

# Nasze Miasto

Nr 17 | grudzień 2012 r.      Bezpłatny miesięcznik

TARNOBRZEG • STAŁOWA WOLA • SANDOMIERZ • NOWA DĘBA • MIELEC

## Co w numerze?

- Nasze symbole to księżyc i gwiazda. .... str. 2
- Lakersi w LO ..... str. 3
- Lesser..... str. 4 i 5
- Czym skorupka za młodu..... str. 6
- Spotkanie instruktorów po latach ..... str. 7
- Organizacje „prywatyzują” 1% str. 8
- Święto Niepodległości w Tarnobrzegu... ..... str. 9
- Zmiana na stanowisku dyrektora MOSiR..... str. 9
- Nowy „Orlik” w Tarnobrzegu .. str. 9
- Transmisje z The Metropolitan Opera ..... str. 10
- MOSiR Sandomierz ..... str. 11
- Hipoterapia..... str. 12
- Kulturalna Nowa Dęba ..... str. 13
- Nie Tarnobrzeg, a Tarnobreak str. 14



## Święto Niepodległości w Tarnobrzegu



Jeżeli chcesz wspierać rozwój dzieci, zajęcia pozalekcyjne czy realizowane przez Stowarzyszenie ESTEKA projekty ukierunkowane na najmłodszych mieszkańców Tarnobrzega wesprzyj naszą działalność **DAROWIZNĄ PIENIĘŻNĄ lub RZECZOWĄ.** Każda otrzymana pomoc zostanie właściwie wykorzystana... Więcej na naszej stronie [www.esteka.pl](http://www.esteka.pl)

## IX PARADA MIKOŁAJÓW 9 grudnia 2012 r.

zapraszamy dzieci i młodzież do udziału w kolejnej edycji PARADY MIKOŁAJÓW. Szczegóły na str. 16



Leonardo

TARNOBRZESKI FUNDUSZ STYPENDIALNY

## Tarnobrzесki Fundusz Stypendialny „LEONARDO”

Po wielu przygotowaniach i... zbieraniu środków finansowych, uruchomiony został Tarnobrzесki Fundusz Stypendialny LEONARDO. Projekt jest realizowany przez Stowarzyszenie ESTEKA i ma w założeniu wspierać najzdolniejszych uczniów szkół gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i studentów uczelni wyższych na terenie Tarnobrzega.

Zdobywanie wiedzy, rozwijanie zainteresowań, pasji i umiejętności przez młodych ludzi pozwoli im w dorosłym już życiu na lepszy start, nabrania pewności własnych umiejętności i wartości, realizowania marzeń... -Robert Kędziora wiceprezes ESTEKA - Materialne i finansowe wspieranie najzdolniejszej młodzieży pozwoli na stworzenie optymalnych warunków do zgłębiania wiedzy i umiejętności, do poszerzania horyzontów i inwestowania we własną przyszłość...  
Ciąg dalszy na str. 3



Stowarzyszenie ESTEKA  
nr KRS 0000160148

# 1%

Przekaż nam swój



# „Nasze symbole to księżyc i gwiazda”

W środę 7 listopada bieżącego roku, późnym wieczorem do Tarnobrzega zawitała turecka młodzież z miejscowości Antalya, pod opieką swojej nauczycielki oraz lokalnej poetki. Ich przyjazd był rewizytą naszych tarnobrzeskich licealistów z Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika, którzy odwiedzili ich w marcu 2012r. w ramach międzynarodowego projektu „Youth in action” („Młodzież w działaniu”\*) o tytule „Youth meets literature” („Młodzież spotyka się z literaturą”). Kontynuacją owego programu było „Youth meets art” („Młodzież spotyka się ze sztuką”).

Pierwszy dzień zaczął się w szkole grami zapoznawczymi i integracyjnymi. Były tańce, śpiewy i nikomu nie brakowało dobrego humoru. Po miłym początku trzeba było zabrać się do pracy. Jak tytuł projektu wskazuje, nastolatkom musieli uwolnić swoją

wikliniarstwa. Pozornie łatwe zajęcie sprawiło zarówno dużo trudu jak i wiele frajdy uczestnikom.

Wieczorem tarnobrzescy licealiści zorganizowali polski wieczór kulturowy, którego motywem przewodnim było wesele. Zabawy oczepinowe i polskie disco-polo bardzo przypadły do gustu obcokrajowcom. Atrakcją wieczoru były: pokaz szermierki zorganizowany przez osoby ze stowarzyszenia „ESTEKA” oraz pokaz tańca break-dance wykonany przez brata jednej z uczestniczek projektu. Podsumowując, mimo napiętego (jak widać) grafiku członkowie projektu byli bardzo zadowoleni.

Następnego dnia również były zajęcia w szkole. Miały one jednak charakter zapoznania się z kulturą turecką i ich stylem życia. Jednak polscy uczniowie przygotowali specjalny quiz

katedry, by oglądać jej inspirujące wnętrza. Oczywiście między zwiedzaniem a zadaniami znalazła się chwila na małą przyjemność, jaką były lody na rynku. W drugiej części dnia udali się do Baranowa Sandomierskiego, gdzie mieli okazję zobaczyć „mały Wawel”. Oczywiście, jak każdego dnia, musiała zostać praca projektowa, którą były grupowe zdjęcia przedstawiające podstawowe wartości europejskie, tj.: jedność, współpraca, równouprawnienie. W przypływie natchnienia została również wykonana „ludzka rzeźba” przedstawiająca tytuł projektu. Po powrocie



Każdy był uradowany i ze swym dziełem w dłoni dumnie wracał do Tarnobrzega.

W sobotę był „dzień wyjazdowy”. Na rano była zaplanowana wycieczka do Sandomierza, gdzie wszyscy mieli okazję obejrzeć niebywale interesujące wystawy w muzeum. Po oględzinach zaplanowana była gra tereno-

z wycieczek młodzież była wykończona, ale bardziej była zachwycona wydarzeniami z całego dnia.

Niedziela 11 listopada to najważniejszy dzień dla każdego Polaka. Tureccy przyjaciele chcieli zobaczyć jak Święto Niepodległości jest świętowane w naszym mieście. Wszyscy



kreatywność i odpowiedzieć na pytania: Czym jest dla nich sztuka? Gdzie można ją odnaleźć? Jakie dziedziny można uznać za sztukę? Uczniowie również pracowali nad stworzeniem loga, które miało być „sztaandarem” naszego projektu. Turcy mieli także okazję poodpywać uczniów „Kopernika” w trakcie ich lekcji i zobaczyć jak one wyglądają. W międzyczasie Turcy mieli okazję odwiedzić prezydenta miasta Tarnobrzeg pana Norberta Mastalerza, który pokrótce opowiedział historię naszego miasta. (W tym miejscu chciałabym złożyć wielki ukłon w stronę jednego z licealistów – Aleksandra Kopra, który niezwykle dobrze poradził sobie z tłumaczeniem wszystkiego naszym gościom). Później, w chwili czasu wolnego, zabraliśmy przybyszy pokazać im centrum miasta. Popołudniu zorganizowane były, w Tarnobrzskim Domu Kultury, zajęcia z

dla swoich kolegów na temat Polski. Wyniki były bardzo dobre. Po prezentacjach obu grup, młodzież zabrała się do pracy by skończyć malunki, które zaczęli robić dzień wcześniej. Po południu wszyscy wybrali się na zwiedzanie Parku Etnograficznego w Kolbuszowej. Tam oprócz zwiedzania skansenu czekała ich niespodzianka. Odbłyły się tam zajęcia ze sztuki garncarstwa. Jedna z pań zrobiła krótki pokaz, jak w kilka minut można zrobić coś niesamowitego z gliny. Po nim każdy chciał się przekonać, co potrafi.

Owszem prace młodzieży nie były tak piękne i równe jak pani instruktorki, ale każdy był dumny ze swego dzieła, bo zrobił je sam. Po nich, brudni i weseli, licealiści mogli zobaczyć jak wyglądała polska szkoła sto lat temu, jak wyglądały chaty. Niemalą frajdę sprawiła również pogon za kurczakami. Ten wesoły akcent zakończył wycieczkę.



Foto: Koralina Szwed

wa. Uczniowie podzielili się na dwie grupy. Każda z nich dostała punkty z zabytkami, które musiały odnaleźć w Sandomierzu. Wzajemna rywalizacja przyniosła oczekiwany efekt. Wszyscy uczestnicy odnaleźli wszystkie punkty z listy, a potem udali się do

udali się na „czerwony” plac, by podziwiać uroczystość. W międzyczasie poszli również oglądać „tarnobrzeską perełkę”, czyli Klasztor Ojców Dominikanów.

Ciąg dalszy na str. 4

## Klub jeździecki „Kamyk” zaprasza na:

- naukę jazdy konnej
- ogniska
- kuligi
- obozy
- imprezy okolicznościowe

kontakt:  
600 355 396 ul. Leśna 3,  
Tarnobrzeg-Mokrzyszów

kontakt:

600 355 396





# Leonardo

## TARNOBRZESKI FUNDUSZ STYPENDIALNY

Ciąg dalszy ze str. 1

Zaprocentuje to także rozwojem naszego miasta, promocją Tarnobrzega w Polsce i regionie przez stypendystów programu, a także ukazaniem Tarnobrzega, jako miejscowości przyjaznej nauce i edukacji...

W listopadzie Kapituła TFS po zapoznaniu się z przedstawionymi przez szkoły wnioskami przyznała 3 stypendia pieniężne, które będą

wypłacane przez 10 miesięcy począwszy od grudnia 2012 r.

Stypendia otrzymali:

1. **Nikola WADOWIAK** - Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Tarnobrzegu
2. **Jakub ŚLEDŹ** - Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Tarnobrzegu
3. **Błażej PAŁKUS** - Gimnazjum Nr 1 w Tarnobrzegu.

- Mam nadzieję, że to, skromne wsparcie finansowe, pozwoli wybranym stypendystom na rozwijanie swoich pasji i zainteresowań, a także pomoże w ich dalszej edukacji - Janusz Szwed Prezes ESTEKI. Mam także nadzieję, że w przyszłym roku, w lipcu, dzięki hojności darczyńców, będziemy mogli ufundować nie trzy, ale kilkanaście stypendiów.

Sylwetki stypendystów zaprezentujemy w kolejnych numerach Naszego Miasta. (rk)

# „Lakersi” w LO

Koszykarze Jakub Dłoniak, Christopher Long i J.T Tiller reprezentujący na co dzień barwy KKS Jezioro Tarnobrzeg odwiedzili dzisiaj w ramach akcji „Sportowcy do szkół” kolejną placówkę oświatową w naszym mieście.



Tym razem zawodnicy udali się z wizytą do Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika. Sportowcy zostali ciepło przywitani przez uczniów otrzymując już na wstępie gromkie brawa. Następnie przyszedł czas na ulubioną część programu, czyli wspólną grę. Zawodnicy zaprezentowali kilka efektownych akcji często zakończonych wsadami w wykonaniu kapitana tarnobrzeskich „Lakersów” - Jakuba Dłoniaka. Celne rzuty z dalekich odległości autorstwa Chrisa Longa i świetne panowanie nad piłką oraz niesamowita szybkość J.T Tiller'a co chwilę nagradzane były aplauzem na sali. Oczywiście na zakończenie nie mogło

zabraknąć autografów, uścisków dłoni oraz wspólnych zdjęć.

- Na tych spotkaniach z młodzieżą korzystają zawodnicy, ale przede wszystkim uczniowie. Być może ktoś z młodych tarnobrzeżan spróbuje swoich sił w tej dyscyplinie i za kilka lat zobaczymy go na parkietach ekstraklasy. Każda inicjatywa, która zachęca młodzież do uprawiania sportu jest cenna. Uczniowie naszych szkół mocno dopingują „Jeziorowców”, przychodzą na mecze, dlatego spotkanie z zawodnikami to dla nich ogromna frajda - mówi Prezydent Tarnobrzega, Norbert Maśtalerz.

## Kalendarium

wrzesień- listopad 2012 r.

- Projekty zakończone:
  - \* Wierchem po zdrowie
  - \* TARNOBRZEG - miasto z artystyczną duszą
  - \* New technology English in Action
  - \* Organizacja zajęć hipoterapeutycznych dla dzieci i młodzieży z terenu Powiatów Grodzkiego i ziemskiego w Tarnobrzegu
- Projekty w trakcie realizacji:
  - \* Profilaktyka uzależnień: NIE BIORĘ
  - \* Profilaktyka uzależnień: DZIĘKUJĘ, NIE PIJĘ!
  - \* Czym skorupka za młodu
  - \* Rehabilitacja dzieci poprzez organizację zajęć hipoterapeutycznych
  - \* Pozalekcyjne zajęcia sportowe
  - \* VI Konkurs Fotograficzny PODKARPACIE JAKIEGO NIE ZNACIE
- Kapituła Tarnobrzeskiego Funduszu Stypendialnego LEONARDO przyznała pierwsze trzy stypendia
- Na terenie Tarnobrzega był realizowany projekt MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU - szczegóły na str.2



Fot. Dariusz Bajor

# Restauracja - Hotel

Zaprasza na

# Bal Sylwestrowy

Informacje: 15 823 86 81

Przyjęcia Weselne  
oraz imprezy okolicznościowe

Wolne terminy  
na 2013 rok

KAMELEON  
www.hotelkameleon.pl

400 zł od pary



# Nasza Młodzież *by Lesser*

## Food Porn - podniecający schabowy?

Przywykliśmy już chyba wszyscy do atakującej nas ze wszystkich stron wyuzdanej erotyki. Jest dziś chyba wszędzie. Jadę samochodem – widzę stojące przy drogach billboardy z roznegliżowanymi paniami, wchodzę do sklepu – widzę leżące na półkach pornogazetki, zaglądam do Internetu, a tu kolejne reklamy z gołymi paniami. Oczywiście seks, współzycie, jest czymś naturalnym, ale jed-



noznacznie zmysłowe postrzeganie świata zdominowało nasze życie do tego stopnia, że dotarło już do takich jego sfer, których przeciętny Kowalski raczej z seksem by nie połączył. No bo co można powiedzieć, gdy obiektem wzbudzającym seksualne pożądania staje się jedzenie?

Tak, tak. Może brzmi to dziwnie, ale jest równie prawdziwe, co szalone. Food Porn nie wiele pewnie mówi przeciętnemu zjadaczowi chleba. Food to oczywiście jedzenie, a Porn kojarzy się, przynajmniej mi, z - jak to powiedziano w pewnym skeczu kabaretowym - niskobudżetowymi filmami bawarskimi, w których aktorzy z racji braku funduszy na kostiumy zmuszeni są do gry nago. Ktoś, kto połączył ze sobą te dwa pojęcia, musiał naprawdę sporo trawy wyjarać. Ale to już nie fikcja, a całkiem niezłe prosperujący przemysł. Fachowcy od marketingu dostrzegli bowiem jakiś czas temu, że ludzie podnieca zmysłowo sfotografowane lub podane jedzenie (na równi ze zmysłową przyjemnością).

Jedzenie zmysłowym seksem? Dla mnie –

abstrakcja. No cóż, albo ja odstawę od innych, albo inni nie cenią norm, które są mi bliskie. Ociekające lodami wafle, mięso posypane rubinowymi ziarnami granatu albo kluski polane gorącym masłem. Czy w was budzi to takie właśnie skojarzenia? A powinno, bo obrazy te mają działać na nasze zmysły identycznie jak zdjęcia roznegliżowanych pań. Ba, mogą nawet doprowadzić do orgazmu. Być może, ale chyba nie mnie. Może jestem jakiś dziwny, ale gdy widzę coś smacznego, a na dodatek ładnie podanego, to zwyczajnie to zjadam, a nie podniecam się patrzeniem w talerz.

Po przeczytaniu wypowiedzi kilku ludzi zajmujących się profesjonalnie Food Pornem, doszedłem jednak do wniosku, że ten nasz świat jest dziś tak prześiaki erotyką, że klasyczne jej postrzeganie ludziom się już znudziło. W Internecie natknąłem się nawet na wypowiedź, której autorka dowodziła, że wszystko, co związane z erotyką czy seksem



już było i dziś jest po prostu nudne. A skoro nagość jest już nudna i nie budzi pożądania, to czas było poszukać czegoś innego i w takich sferach życia, które do tej pory nigdy z seksem kojarzone nie były.

To wszystko jest efektem seksualnej rewolucji trwającej w naszych czasach. Przez lata seksualność była tematem tabu, blokowanym przez wiele różnych zakazów, norm

i obyczajów. Teraz, gdy erotyka została uwolniona, gdy dochodzi już do tego, że jesteśmy faszzerowani nią na każdym kroku, nieco się nam „rozszałała”. Ludzie na siłę wciągają ją do wszystkich możliwych sfer swojego życia. Do czego to doprowadzi? Czy ten trend nie zmierza czasem w niebezpiecznym kierunku?



ku? Warto się nad tym zastanowić. Z jednej strony wstrząsają nami informacje o wykorzystywanych seksualnie ludziach, o okrutnych gwałtach, molestowanych dzieciach, a z drugiej strony akceptujemy bez zastrzeżeń obecność w sferze publicznej szeroko pojętej erotyki, która stała się czymś tak zwyczajnym i pospolitym jak noszenie okularów.

Aspekt marketingowy Food Porn wydaje się być natomiast oczywisty. Skoro erotyka i seks są w stanie przykuć skutecznie uwagę każdego człowieka, to nie dziwny się, że firmy zajmujące się produkcją i sprzedażą artykułów spożywczych chcą to wykorzystać w celu zwiększania swoich dochodów. A te „zmysłowe reklamy” mogą im w tym tylko pomóc.

Ale nasuwa się inne pytanie. Jeśli jedzenie staje się dla współczesnych „nowym rodzajem seksu”, to czego możemy oczekiwać w



przyszłości?

Jaką sferę życia fachowcy od marketingu skojarzą teraz z seksem? Ja chwilowo nie mam pomysłu. Jeśli jednak odpowiednio podane czy sfotografowane potrawy mogą pełnić funkcję afrodyzjaka, to co takiej funkcji pełnić nie może? Coś mi się wydaje, że dzisiejszy człowiek zaczyna powoli przegrywać walkę z własnym pożądaniem. Nie odnosicie wrażenia, że wymknęło się ono ludziom spod kontroli?

Zastanawia mnie także, czy takie postrzeganie świata jest dla człowieka zdrowe? Seks sam w sobie jest czymś pięknym, ale czy pobudzanie namietności (zmysłowości) w taki właśnie sposób nadal można określić jako piękne? Martwi mnie, że dziś tak pospolite staje się wszystko to, co do niedawna kojarzono zupełnie inaczej. A mam tu na myśli również i seks. Czy nie warto przejść przez życie zachowując jednak pewną sferę intymności, a nie pobudzać się co i raz frywolnymi skojarzeniami podczas spożywania Hot Doga lub schabowego z ziemniakami?

**Michał Rodzeń**

Grafika została zaczerpnięta ze stron:

- <http://m.natemat.pl/.../0,0,0.jpg>
- <http://www.foodporn.net/wp-content/.../plantains800.jpg>
- <http://alleged2bdelicious.wordpress.com/.../watching-food>

Te oraz inne artykuły z Lessera przeczytasz na <http://lo.tarnobrzeg.pl/lesser>

## „Nasze symbole to księżyc i gwiazda”

*Ciąg dalszy ze str. 2*

Zachwytem nie było końca. Później młodzież wybrała się na zwiedzanie Tarnobrzega.

Wybrali się do parku, gdzie błyski fleszy rozbłysły na dobre. (Nasi goście uwielbiali robić zdjęcia). Następnie wszyscy przeszli się do siedziby Stowarzyszenia „ESTEKA”, by zrobić plakaty dotyczące projektu.

Młodzież malowała nie tylko po kartkach, ale również po sobie nawzajem.

Sprawiało im to wielką przyjemność. Po południu wszyscy mieli czas wolny. Polscy uczniowie zabrali swoich gości na miasto, by zacieśnić relacje i spędzić ze sobą więcej czasu.

Nazajutrz wszyscy musieli wstać bardzo wcześnie, ponieważ szykowało się wycieczka do Krakowa – stolicy polskiej kultury. Na Starym Mieście spotkali się z paniami z grupy teatralnej, które zorganizowały grę terenową, polegającą na odnalezieniu pożądanego miejsca i wypełnienia krzyżówki. Jak podczas poprzedniej gry, rywalizacji nie było końca. W trakcie zabawy Turcy mieli okazję zwiedzić jedno z najbardziej nowoczesnych muzeów w Polsce – krakowskie podziemia pod Sukiennicami. Mieli okazję zapoznać się z XIV-wiecznym życiem Polaków na terenie Krakowa. Wszystkie technologie w połączeniu z faktami historycznymi wywarły ogromne wrażenie na naszych gościach. Po grze przyszedł upragniony czas wolny i każdy mógł oddać się czynności, jaką były zakupy w Galerii Krakowskiej. Spędzone tam zaledwie trzy godziny upłynęły

bardzo szybko. Wracając na miejsce zbiórki Turcy skosztowali krakowskich obwarzanków, które bardzo im smakowały. Oczywiście nie zabrakło robienia zdjęć, z Sukiennicami w tle, wieczorem. Wszyscy byli bardzo usatysfakcjonowani i zadowoleni po powrocie do Tarnobrzega.

We wtorek przyszedł dzień, gdy trzeba było się pożegnać z gośćmi.

Wyjeżdżali oni wcześniej rano, co nie powstrzymało tarnobrzeskich licealistów przed odprowadzeniem ich na dworzec. Nastąpiła wymiana podarków między nowymi przyjaciółmi. Łez na pożegnanie również nie zabrakło.

Cały projekt był organizowany przez Stowarzyszenie „ESTEKA” przy współpracy z Liceum Ogólnokształcącym im. M. Kopernika w Tarnobrzegu.

Projekt był w 70% finansowany ze środków z Unii Europejskiej w ramach programu „Młodzież w działaniu” przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE).

Podsumowując. Cały spędzony w Polsce czas miał na celu uświadomienie młodzieży, że sztuka jest wszędzie. Można ją wyrażać na wiele sposobów.

Uczniowie uczyli się jak wyrazić siebie poprzez malowanie, garncarstwo, wikliniarstwo, czy fotografię. Jako jedna z uczestniczek mogę śmiało stwierdzić, że spędzony z Turkami czas, podczas realizowania kolejnych zadań, bardzo poszerzył moje horyzonty oraz moje zapatrywania na sztukę.

**Anna Ostrowska**

\*Projekt „Młodzież w działaniu” realizowany był przez Stowarzyszenie ESTEKA i był w 70% sfinansowany ze środków Unii Europejskiej przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji (FRSE)





## Nasza Młodzież by Lesser

# Człowiek o dwóch ojczyznach

Muskularny mężczyzna o smagłej, pociągłej twarzy, kruczoczarnych włosach i błyszczących zielonych oczach zrzucił z siebie drelichową kołdrę i z wysiłkiem stanął na nogach. Wyrzucił przez okno. Świtało.

Bardzo lubił patrzeć na wschodzące słońce, którego subtelne światło wpadało pomiędzy gałęzie drzew rosnących w otaczającym ponury gmach, skromnym parku. Westchnął ciężko na myśl, że do końca życia będzie oglądał budzący się do życia świat przez to małe, zakratowane okno.

Zasłużyłeś na to, powiedział sobie. Gdy pomyślał o wydarzeniu, będącym przyczyną jego uwięzienia, grymas bólu zniekształcił jego oblicze. W nocy znów śniła mu się znajoma twarz, która mimo ostrych rysów miała ciepły, serdeczny wyraz. Wspomnienie głębokich, błękitnych oczu, w których ciepłym spojrzeniem roztopiały się niegdyś wszystkie jego troski, sprawiało mu cierpienie trudne do opisania.

Namir Dżawad, tak bowiem nazywał się ów mężczyzna, nie znał swoich rodziców. Pochodził z Iraku, jednak opuścił ten kraj już we wczesnym dzieciństwie. Wychowywał się w Stanach Zjednoczonych. Mieszkał w skromnym, lecz przytulnym i pełnym ciepła domu na przedmieściach Waszyngtonu. To była jego Arkadia, królestwo Namira i Stevena Johnsona.

To właśnie Steven przyjął chłopca pod swój dach, gdy ten miał cztery lata. Powiedział mu, że jego biologiczni rodzice zginęli w wypadku, a w adopcji pośredniczyła międzynarodowa organizacja charytatywna, która pomaga znaleźć nowy dom sierotom z całego świata. Steven spędzał ze swoim wychowankiem bardzo wiele czasu. Uwielbiali chodzić razem do kina

i uprawiać sport. Niezliczone godziny upłynęły im także na wspólnych rozmowach. Namir zauważył jednak, że ojciec omija w

Amerykę uznawał za swoją ojczyznę – to właśnie ta, zamieszkiwana niegdyś przez Indian ziemia dała mu wszystko, co kochał. Żył w dostatku, mógł bez przeszkód realizować swoje pasje, miał przyjaciół, a przede wszystkim ojca – swojego ukochanego tatę Stevena.

Wydarzenie, które bezpowrotnie odebrało mu bez troskie życie, miało miejsce na początku studiów. Kiedy pewnego gorącego popołudnia wszedł do baru, siedzący przy jednym ze stolików mężczyzna wydał z siebie zduszony okrzyk. Podszedł do Namira i poprosił o poufną rozmowę. Gdy tylko znaleźli się w ustronnym miejscu, bez słowa podwinął jego rękaw i spojrzał na przedramię. Pokręcił głową z niedowierzaniem i rzekł: - Allah akbar, to naprawdę ty. Poznałem cię bez trudu, jesteś taki podobny do ojca. Namir, nie mogę uwierzyć, ale ta blizna w kształcie półksiężyca... Przez to znamie mówiono w wiosce, że jesteś kimś wyjątkowym, bo półksiężyc to w końcu znak islamu. Mieszkałem niedaleko ciebie. Byłem pewny, że zginąłeś w tym barbarzyńskim ataku amerykańskich psów. Jak się tu znalazłeś?

Namir stwierdził kategorycznie, że to pomyłka. Rozmówca zaprzeczał, lecz chłopak nie chciał już słyszeć ani słowa więcej. Barbarzyński atak?

Serce biło mu jak młotem. Prawdziwość historii, którą Steven opowiedział o jego przeszłości była dla Namira tak oczywista, jak fakt, że świeci słońce. Nie wierzył spotkaniem mężczyźnie, ale musiał mieć pewność.

Jeszcze tego samego dnia wrócił do domu Stevena. Gdy opisał mu tę rozmowę, Amerykanin spojrzał na niego z bezbrzeżnym smutkiem i rzekł:

- Powinienem powiedzieć ci o tym już dawno, ale bałem się tej rozmowy bardziej, niż czegokolwiek na świecie. Usłyszysz wstrząsającą prawdę, mimo to proszę, wysłuchaj mnie do końca. Potem zrobisz, co

Stevena załamał się. Gdy odezwał się ponownie, cedził każde słowo, jakby wydobywanie ich z gardła sprawiało fizyczny ból.

- Po wkroczeniu do wioski strzelaliśmy do wszystkich, którzy nie zdążyli uciec. Kiedy wszedłem do jednej z chat, zobaczyłem małego chłopca, który cicho popłakiwał, kuląc się w kącie izby. Nigdy nie zapomnę wyrazu przerażenia na jego twarzy.

Śledztwo w sprawie ataku na cywilów szybko umorzono, a sytuacja nigdy nie ujrzała światła dziennego – w moim oddziale służył siostrzeniec jednego z generałów. Zrezygno-

czy niezależny od niego fakt, że urodził się w Iraku zobowiązuje do walki z wrogami tego państwa?

Wiele czasu spędził na rozmyślaniach nad tym, co właściwie oznacza tak często używany przez wszystkich wyraz ojczyzna. Przecież to Ameryka była świadkiem jego radości, smutków, całego dotychczasowego życia.

Zastanawiał się, co myśleliby jego biologiczni rodzice. Wymagali by od Namira zemsty, czy też byłiby w stanie wybaczyć zabójcom? Wspominał również swoją nostalgia, którą odczuwał od zawsze, gdy myślał



wałem ze służby. Zamknąłem się w sobie, zerwałem kontakty z przyjaciółmi. Pewnego dnia przeczytałem jednak artykuł o przesładowaniu małego Irakijczyka w jednym z amerykańskich sierocińców. Rozpoznałem na zdjęciu chłopca, którego widziałem wtedy w arabskiej wiosce. Uwierzyć mi, nie wytrzymałbym ze sobą, gdybym pozwolił na cierpienie tego malca. Wiesz już, kim był ten chłopiec? Nie miałem problemów z uzyskaniem prawa do adopcji – nikt nie podejrzewał nawet, że byłem członkiem oddziału, który wymordował twoją rodzinę.

Świat Namira skończył się. Wybiegł z domu przybranego rodzica, nie zamierzając wracać. Myśl, że człowiek, którego kochał najbardziej na świecie zabił jego bezbronną rodzinę, a może nawet i biologicznych rodziców, prowadziła go na skraj szaleństwa. Wiele dni przeleżał w sypialni, zbyt przytłoczony poznana prawdą, by wykonywać codzienne obowiązki. Jedyńm towarzyszem Namira stał się mężczyzna, którego słowa otworzyły mu oczy – Hassan. Często przychodził do mieszkania Dżawada, by opowiadać o ich rodzinnej wiosce, zasadach islamu, proroku Mahomecie.

Uczył go języka arabskiego, wyjaśniał Koran. Mówił też o potrzebie zemsty na niewiernych. Pewnego dnia Hassan wyznał, że jest członkiem Al – Kaidy i wraz z towarzyszami planują zamach w centrum Nowego Jorku. Zaproponował Namirowi, by do nich dołączył.

Namir wiedział, że nadeszła chwila ostatecznej decyzji. Poznawanie kultury islamskiej było dla niego w tym trudnym czasie jedynym ukojeniem, budowaniem nowej rzeczywistości. Nie mógł jednak zapomnieć żadnej ze szczęśliwych chwil, które ofiarował mu Steven; był za nie wdzięczny przybranemu ojcu. Mimo poznanej strasznej prawdy wciąż kochał Johnsona, a miłość ta wywoływała w nim poczucie winy, powodowała, że czuł się jak zdrajca. Kochał człowieka, który napadł na jego kraj i będąc pod wpływem alkoholu mordował cywilów. Ale czy to był jego kraj?

o Iraku. Blizna w kształcie półksiężyca... Może to znak? Hassan, mający na Dżawada coraz większy wpływ, rozbudzał w nim nienawiść do Ameryki. Snute hipnotyzującym tonem opowieści o świętej wojnie pobudzały wyobraźnię Namira. Kiedy już prawie zdecydował się na wstąpienie w szeregi Al – Kaidy, przypomniały mu się słowa Stevena, który uczył go, by nigdy nie uciekać się do przemocy. Ale czy te nauki miały jakiegokolwiek znaczenie, skoro jego przybrany ojciec sam zabił kiedyś niewinnych ludzi?

\*\*\*

Namir Dżawad siedział bezpieczny w kryjówce Al – Kaidy i beznamieennie oglądał telewizyjną relację na temat zamachu w nowojorskim barze. Jak to było proste, Hassan podłożył ładunek, a on musiał zaledwie nacisnąć przycisk w swoim telefonie. Kiedy na ekranie pojawiły się nazwiska zabitych, Namir zamarł. Jednym z nich był Steven Johnson.

Irakijczyk nie wiedział, jak udało mu się dostać z budynku. Nie wiedział, jakim sposobem znalazł się przed biurkiem szefa nowojorskiej policji i opowiadał o organizacji, która przygotowała zamach. Na sali sądowej modlił się o zasądzenie wyroku śmierci, marzył, by wybawili go od własnej świadomości. Skazano go na dożywotnie więzienie.

\*\*\*

Kiedy tak patrzył przez zakratowane okno na rozpoczynający się dzień, słowa modlitwy popłynęły mu z ust same, bez udziału woli:

- Nie wiem, jak Cię nazwać... Bóg czy Allah ... Chcę tylko powiedzieć, jak bardzo żałuję... że wybaczam... I proszę o wybaczenie.

ADRIAN PAŁACKI

Tekst nagrodzony w Konkursie Literackim XX Rzeszowskich Dni Kultury Szkolnej (III miejsce)

Grafika pochodzi ze stron:

<http://www.fotoblog.gorgolewski.pl...>

<http://www.panoramio.com...>

<http://wyborcza.pl...>

<http://www.wprost.pl...>



dyskusjach tematy wojenne. Kiedy pewnego dnia chłopiec podzielił się z nim swoją fascynacją Aleksandrem Macedońskim, Steven odpowiedział tylko:

„Pomyśl, jak wielu osobom podboje Aleksandra zniszczyły życie”. Namir odczuwał czasem dziwną tęsknotę za krajem, w którym się urodził, jakby ta dawna ojczyzna wołała do niego niczym muezin wzywający wiernych ze szczytu minaretu na poranne modlitwy. Kiedy poznawał historię Bliskiego Wschodu i słuchał arabskich melodii ludowych, budziły się w

nim uczucia, których nie potrafił sprecyzować. W przeżyciach tych nie krył się jednak nawet cień buntu. Czuł się Amerykaninem.

zechcesz.

Urodził się w rodzinie o patriotycznych tradycjach – mój ojciec brał udział w starciach z Japończykami w czasie II wojny światowej. Od dzieciństwa marzyłem o zostaniu żołnierzem i walce za ojczyznę. Po ukończeniu szkoły wojskowej zostałem wysłany na misję do Iraku. Kiedy tuż przed jej zakończeniem, wraz z towarzyszami, świętowałem powrót do domu, otrzymaliśmy wiadomość o terrorystach, którzy ukryli się w pobliskiej wiosce. Mimo krążącego we krwi alkoholu ruszyliśmy do walki to była nasza pierwsza poważna bitwa. Pokonaliśmy wrogów, ale w potyczce poległo wielu naszych ludzi. Wściekłość i alkohol zaślepiły nas całkowicie – głos



# Czym skorupka za młodu – mechatronika

Quady, buggy, samochody terenowe, maszyny budowlane, inteligentne pojazdy gąsienicowe, roboty kroczące oraz mechaniczne zwierzęta – te i inne konstrukcje tworzyli uczestnicy zajęć z mechatroniki w ramach projektu „Czym skorupka za młodu”, realizowanego przez Stowarzyszenie Esteka. W warsztatach współorganizowanych przez Młodzieżowe Laboratorium Mechatroniki, trwających od początku października wzięło udział łącznie ok. 20 osób – dzieci i młodzież w wieku 8 – 18 lat.

Na każdy cykl spotkań składały się: zajęcia z konstrukcji modeli pojazdów, mechanizmów i robotów, nauka komputerowego sterowania, a następnie tworzenie oprogramowania autonomicznie zarządzającego zachowaniem złożonych konstrukcji. Z wykorzystaniem klocków LEGO Technic oraz edukacyjnych zestawów do robotyki LEGO Mindstorm NXT, każdy z uczestników miał okazję poczuć się jak prawdziwy inżynier i programista. Rozwiązanie to zostało funkcjonalnie dostosowane dla młodych konstruktorów. Łatwe w budowie oraz intuicyjne w obsłudze elementy mechaniczne, elektroniczne i komputerowe, już w kilkanaście minut umożliwiały zbudowanie ciekawego wynalazku. Wśród zrealizowanych projektów znalazły się m.in. roboty policyjne, roboty strzelające do celu, czy mechaniczne krokodyle.



Projekt CZYM SKORUPKA ZA MŁODU realizowany ze środków finansowych Województwa Podkarpackiego oraz środków własnych Stowarzyszenia ESTEKA



Fot. Wojciech Dudek

## WIGILIA A.D. 2012

Urząd Miasta Tarnobrzega, Stowarzyszenie NASZ TARNOBRZEG oraz Stowarzyszenie ESTEKA zaprasza mieszkańców Tarnobrzega na Wigilię, która odbędzie się na Pl. B. Głowackiego 23 grudnia 2012 r.

Oprócz przygotowanych potraw biesiadnikom będą umilały czas występy zespołów folklorystycznych i wokalnych – Stanisław Uziel, prezes Stowarzyszenia Nasze Miasto, a zarazem pomysłodawca przedsięwzięcia.



Fot. Piotr Morawski

## PRACOWNIA REKLAMOWA CYROGRAF

TARNOBRZEG, ul. Kościuszki 40 - tel. 15 823 82 88, 501 330 242

**REKLAMY - BANERY**

**DRUKARNIA WYDAWNICTWO**

**SITODRUK TAMPODRUK**

**ULOTKI**

**BALONY**

**WIZYTÓWKI, BROSZURY, KSIĄŻKI, KATALOGI**

**NADRUKI NA ODZIEŻY**

**UPOMINKI GADŻETY**

O REKLAMIE WIEMY PIEKIELNIE DUŻO !!!



# Spotkanie instruktorów po latach



*Gdy zakochasz się w szarej lilijce  
i w świetlanym harcerskim krzyżu...*

Szybko przemija czas i zaciera w pamięci wydarzenia. Coraz trudniej zapamiętać i przywołać z tamtych lat to, co było najpiękniejsze.

17 listopada 2012 r. głos trąbki wezwał i zaprosił do kręgu instruktorów na „harcerskie spotkanie po latach”. W szeregu stanęli wśród harcerzy pracownicy Komendy Chorągwi ZHP w Tarnobrzegu: komendanci, zastępcy, kierownicy i pracownicy poszczególnych wydziałów, komendanci i pracownicy hufców, instruktorzy pełniący funkcje w ciałach statutowych, szczerpowi, drużynowi i sympatycy harcerstwa.

Ponad 35 lat minęło od chwili powstania Komendy Chorągwi ZHP w Tarnobrzegu. Rozkazem Naczelnika ZHP hm Jerzego Wojciechowskiego z dnia 19 czerwca 1975 roku komendantką

I dzisiaj w ramach obchodów 100-lecia tarnobrzezkiego harcerstwa udało nam się zorganizować spotkanie po latach. Był to dzień wspomnień, wspólnego śpiewania harcerskich piosenek, odświeżania znajomości, serdecznych słów od przyjaciół. Dzień wspólnego pobytu w miłej i życzliwej atmosferze. Kolejny raz przeżyliśmy moc przyjaźni, ciepła i serdeczności.

*Nas nie rozdziela przestrzeń lat  
Choć się odmienił czas i świat  
I wciąż tak samo śpiewa w nas  
Harcerski czar i polski las*

Jesteśmy dumni ze swojej przynależności do najpiękniejszej organizacji, która dotrzymała wierności pięknej tradycji wypracowanej przez kolejne pokolenia i bogatej obrzędowości. Harcerstwo nauczyło nas szacunku do



chorągwi mianowano hm Michalinę Rodzeń. Zgodnie z obowiązującą w tym czasie strukturą organizacyjną w chorągwi działało 58 jednostek podstawowych, 24 hufce i 34 związki drużyn.

Myślę, że tarnobrzezka chorągiew zdała egzamin z dojrzałości i miłości do Ojczyzny przed rodzicami, dziećmi i młodzieżą.

drugiego człowieka, miłości do Ojczyzny i jej symboli oraz do wyższych wartości duchowych.

Cieszy nas, że po wielu latach udało się zorganizować pierwsze spotkanie dzięki pomocy instruktorów z hufców: Sandomierz, Stalowa Wola, Tarnobrzeg, którym serdecznie

dziękuję. Po tylu latach jest nas nadal wielu. W ordynku stanęli ci, którzy tworzyli chorągiew i ci, którzy w niej pracowali aż do rozwiązania.

W trakcie spotkania minutą ciszy uczczono pamięć instruktorów, którzy odeszli z naszych szeregów i śpią spokojnym snem, utuleni szumem drzew i melodią harcerskiej *Ciszy* na cmentarzach. Odwiedzamy ich groby i zapalamy znicze, by pielęgnować pamięć o tych, którzy swoją działalnością wpisali się na trwałe w historię tarnobrzezkiego harcerstwa.

Cześć ich pamięci

Na spotkaniu zdecydowaliśmy, że będziemy spotykać się przynajmniej raz w roku w różnych środowiskach harcerskich, by pielęgnować to, co nie zginęło i zostało ocalone. „Harcerskie spotkanie po latach” zakończyło odśpiewanie w kręgu znanej pieśni harcerskiej *Kto raz przyjaźni poznał moc/Nie będzie trwo- nił słów/ Przy innym ogniu, w inną noc/ Do zobaczenia znów,*

**Czuwaj  
hm Michalina Rodzeń**

BYLI Z NAMI:	
Komendanci Chorągwi:	- dh hm Jacek Czech - dh hm Jerzy Jakimow
Zastępcy:	- dh hm Edward Błazejewski - dh hm Czesław Chabel - dh hm Janusz Szwed
Komendanci Hufców:	- dh hm Józefa Germańska - komendant hufca Tarnobrzeg - dh hm Czesław Rączkiewicz - komendant hufca Sandomierz - dh hm Dariusz Bińczak - komendant Chorągwi ZHP w Kielcach



Fot. Jerzy Jakimow



# Organizacje „prywatyzują” 1%

Miał wiązać obywateli z organizacjami, ale duża część podatników nawet nie pamięta, komu przekazała 1%. Zamiast podnosić świadomość społeczeństwa na temat III sektora, mechanizm może zniechęcać do dalszej filantropii. Nie wzmacnia ani lokalnych organizacji, ani zainteresowania społeczeństwa działalnością. W pierwszych czterech latach obowiązywania w Polsce mechanizmu 1% procedura przekazywania pieniędzy była skomplikowana: podatnicy musieli samodzielnie dokonać przelewu odpowiedniej kwoty na rzecz wybranej organizacji, a potem dopiero zaznaczyć to w swoim zeznaniu. W efekcie w pierwszych latach funkcjonowania mechanizmu zainteresowanie nim było stosunkowo niewielkie, nawet jeśli z roku na rok rosło – w czwartym roku nowego skorzystało z niego ok. 1,5 mln osób czyli niecały 7% podatników. Sytuacja zmieniła się w 2008 roku, gdy (za sprawą kilkuletnich nacisków sektora pozarządowego) uproszczono procedurę przekazania 1%. I tak w roku 2008 z mechanizmu 1% skorzystało ponad 5 milionów osób, w 2009 – ponad 7 mln, w 2010 – 8,6 mln, w 2011 – ponad 10 mln, a w 2012 roku – 11,2 mln osób, czyli 43% wszystkich uprawnionych.

Obawy środowiska pozarządowego nie wiążą się więc ze społecznym zainteresowaniem tym mechanizmem (które rośnie z każdym rokiem), ale raczej z jego znaczeniem dla społecznego zaangażowania oraz sposobem pozyskiwania środków przez organizacje.

Z założenia mechanizm 1% miał podnosić świadomość społeczeństwa na temat działających organizacji pozarządowych oraz budować więzi między organizacjami a obywatelami,

którzy decydują się przeznaczyć na nie część swojego podatku dochodowego. Jednak wyniki badań pokazują, że duża część podatników nie pamięta nawet nazwy organizacji, którym przekazała 1%. Dodatkowo przez wielu 1% postrzegany jest jako darowizna, co może zniechęcać do dalszej filantropii.

Subkonta a dobro publiczne. Kolejne obawy wynikają bezpośrednio z rozwiązań prawnych regulujących przekazywanie 1%. Podatnik przekazując pieniądze wybranej organizacji, ma możliwość wskazania celu szczegółowego, na który mają one zostać wydane. W praktyce, te cele szczegółowe to najczęściej pomoc konkretnym osobom (np. ich leczenie, rehabilitacja), którym wcześniej organizacja wydzieliła specjalne subkonta. Dzięki takiej możliwości w kampanię promującą przekazywanie 1% bardzo intensywnie – i skutecznie – włączają się rodziny osób, dla których utworzone zostały subkonta. Skuteczność takich działań potwierdzają statystyki: w 2011 roku możliwość ta została wykorzystana przez ok. 1/3 osób przekazujących swój 1%.

– Powszechność stosowania subkont przez organizacje i ogromne środki, jakie są w ten sposób pozyskiwane, może budzić wątpliwości dotyczące samej idei „1%” i pożytku, podkreślmy to, publicznego. Taka „prywatyzacja” 1% utrudnia też budowanie więzi organizacji z wspierającymi je osobami – wyjaśnia Jaga Przewłocka, ekspertka Stowarzyszenia Klon/Jawor.

Obecnie w środowisku pozarządowym toczą się dyskusje dotyczące dobrych i złych konsekwencji istnienia subkont, oraz debaty z przedstawicielami administracji dotyczące modyfikacji tych przepisów. Wydaje się jed-

nak, że subkonta na tyle zakorzeniły się w świadomości podatników i organizacji, iż w obecnej chwili całkowita ich likwidacja nie jest możliwa. W najbliższych miesiącach zaproponowane zostaną propozycje zmian w tym zakresie.

1% na prywatne cele?

Problem jest jednak szerszy i nie dotyczy tylko indywidualnych wskazań związanych z leczeniem czy rehabilitacją. Z możliwości wskazania celu szczegółowego korzystają też organizacje przekazujące środki z 1% konkretnym szkołom (co de facto często oznacza przeznaczenie tych środków publicznych na całkowicie prywatny cel – wsparcie dla szkoły własnego dziecka), czy nawet konkretnym organizacjom, które nie są uprawnione do pozyskiwania 1% (np., w związku z niewywiązywaniem się z ustawowych obowiązków sprawozdawczych). Za takie „pośrednictwo” organizacje zbierające 1% oczywiście pobierają opłaty. Te praktyki budzą powszechny sprzeciw, który brany jest pod uwagę podczas prac nad nowelizacją ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Jeszcze inna kwestia budząca wątpliwość to rynek reklamy, jaki stworzył się wokół 1%. Organizacje zbierające największe środki inwestują duże pieniądze w promocję, zaś prawo w żaden sposób tego nie reguluje.

Zaniepokojenie budzi też ogromna koncentracja środków w kilkudziesięciu największych organizacjach. Z kwoty ponad 450 mln złotych, które w 2012 roku uzyskały organizacje z 1%, ponad połowę (55%), czyli ponad 250 milionów zebrało 50 organizacji. Są to w większości te same organizacje, które uzyskały największe środki w ubiegłych latach.

– Ogromna część środków kumulowana jest w największych ogólnopolskich organizacjach, natomiast większość organizacji pożytku publicznego uzyskuje z mechanizmu 1% bardzo skromne środki. Mechanizm 1% miał wzmocnić sektor pozarządowy i zacieśnić związek podatników z organizacjami. Póki co, nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań – uważa Jaga Przewłocka.

Artykuł pochodzi ze strony [www.ngo.pl](http://www.ngo.pl)

Autor Stowarzyszenie Klon/Jawor



## ks. Adam Boniecki w Tarnobrzegu

8 listopada w Miejskiej Bibliotece Publicznej im dr. Michała Marcza gościł wybitny intelektualista, redaktor naczelny Tygodnika Powszechnego, ks. Adam Boniecki.

Dialog z ks. Adamem Bonieckim rozpoczął prowadzący spotkanie o. Tomasz Martinelis OP, po czym do rozmowy włączyła się publiczność, zasypując księdza licznymi pytaniami. Nie zabrakło aktualnych „gorących” tematów takich jak nakazie ograniczenia w wystąpieniach medialnych czy sprawy Nergala.

W głównej mierze jednak dialog z publicznością dotyczył istoty wiary, wizerunku i roli kościoła we współczesnym świecie oraz jego przyszłości w postępującej laicyzacji społeczeństwa. Poruszona była także kwestia roli „Tygodnika Powszechnego” w budowie dialogu i porozumienia.

Małgorzata



**Fundacja Fundusz Lokalny SMK**

FUNDACJA SMK  
**FUNDUSZ LOKALNY**

*zaprasza do udziału w projekcie pt.*

**AKADEMIA DEMOKRACJI LOKALNEJ**

**J**eżeli jesteś liderem społecznym lub samorządowym (radnym, sołtysem, członkiem NGO, pracownikiem Jednostek Samorządu Terytorialnego), który dostrzega potrzebę rozwoju aktywności lokalnej i samoorganizacji mieszkańców na rzecz działań zmierzających w kierunku poprawy własnej przestrzeni społecznej, koniecznie skorzystaj ze wsparcia, jakie oferuje nasz projekt.

**W RAMACH PROJEKTU ZAPEWNIAMY :**

- bezpłatne doradztwo prawne dla liderów i mieszkańców
- udział w szkoleniach "Prawo w służbie obywatela"
- udział liderów społecznych w wizycie studyjnej
- dostęp do bezpłatnego poradnika dla aktywnego obywatela
- dostęp do aktualnych informacji obywatelskich i doradztwo prawne za pośrednictwem portalu porad obywatelskich [www.prawodlaobywateli.pl](http://www.prawodlaobywateli.pl)

**Chcesz dowiedzieć się więcej?**  
**Zapraszamy na strony:**  
[www.prawodlaobywateli.pl](http://www.prawodlaobywateli.pl)  
[www.fundacjasmk.pl](http://www.fundacjasmk.pl)

**PRAWO DLA OBYWATELI**

**FIO**  
FUNDUSZ INCYTYW OBYWATELSKICH

Projekt „Akademia Demokracji Lokalnej” dofinansowany w ramach rządowego programu Funduszu Inicjatyw Społecznych FIO 2012



# Święto Niepodległości w Tarnobrzegu

**T**rzech konnych oraz dwóch pieszych w strojach kawalerskich - członków tarnobrzezkiego Stowarzyszenia ESTEKA uczestniczyło w uroczystościach z okazji rocznicy odzyskania niepodległości na Pl. B. Głowackiego.

Pod pomnikiem Bartosza Głowackiego została złożona wiązanka kwiatów oraz zaciągnięta warta.

Dodatkowo przedstawiciele Stowarzyszenia ESTEKA uczestniczyli w obchodach 11 Listopada w Sandomierzu, które były połączone z otwarciem izby pamięci poświęconej 14 pułkowi Ułanów Jazłowieckich rekrutowanych z naszego regionu. (rk)



Foto: Jarosław Piątkowski



## Zmiana na stanowisku dyrektora MOSiR



W związku z rezygnacją Adama Strumińskiego z funkcji dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji im. Alfreda Freyera w Tarnobrzegu, Prezydent Tarnobrzega, powierzył tymczasowo obowiązki dyrektora, Markowi Grązowi.

Marek Grąz urodził się w 1957 r. w Stalowej Woli. Mieszkaniec Tarnobrzega od 1959 r. Jest absolwentem Szkoły Podstawowej nr 3, Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Tarnobrzegu. Ukończył Akademię Wychowania Fizycznego w Krakowie - specjalizacja trener pływania i siatkówki. Długoletni trener pływania w SP 3 i KS „Siarka”. Pełnił funkcję v-ce dyrektora ds. sportowych w SP 3. W latach 1997-2002 był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 9 w Tarnobrzegu. Ostatnio pełnił funkcję szefa wykształcenia ds. młodzieży w MOSiR.

Adam Strumiński nadal pozostanie pracownikiem MOSiR.

## Kolejny Orlik „wylądował” przy „Czwórcie”

**T**o już piąte wielofunkcyjne boisko, które zostało wybudowane w naszym mieście w ramach rządowego programu „Orlik 2012”. Dziś oficjalnie otwarto nowy obiekt przy Szkole Podstawowej nr 4 i rozegrano pierwsze mecze. Uczniowie „czwórki” przygotowali z tej okazji specjalny program artystyczny.

- Jeszcze nie tak dawno teren wokół szkoły pokrywała asfaltowa nawierzchnia – mówiła Anna Burda, dyrektor SP nr 4. - Dziś możemy cieszyć się ze wspaniałego, nowoczesnego boiska. Będziemy dążyć w naszej szkole do tego, by na tych wspaniałych obiektach dorastali przyszli sportowcy.

Przy „czwórce” funkcjonuje także nowy plac zabaw wybudowany w ramach projektu „Radosna Szkoła”. Uczniowie mogą również korzystać z nowej bieżni, na której doskonalić będą swoje umiejętności w skoku w dal.

- Wierzę głęboko, że do końca tej kadencji wszystkie asfaltowe boiska przy tarnobrzezskich szkołach wypiękniją i zmienią swoje oblicze tak, by stworzyć jak najlepsze warunki dla systemu szkolenia naszej wspaniałej tarnobrzezkiej młodzieży – mówił Norbert Mastalerz Prezydent Tarnobrzega.

Po części oficjalnej, obecni wśród zaproszonych gości II ligowi piłkarze Siarki Tarnobrzeg, zaprosili wszystkich chętnych uczniów do wspólnej gry na nowym boisku.

Nowego Orlika wybudowała firma InterHall Sp. z o.o. z Katowic. Koszt inwestycji to 1 122 000,00 zł



# Transmisje z The Metropolitan Opera

**Kino Zorza w Rzeszowie ma kolejne transmisje przedstawień z Metropolitan Opera w Nowym Yorku, za sobą.**

27 października 2012 r. mogliśmy uczestniczyć w spektaklu arcydzieła Giuseppe Verdiego Otello, według tragedii Williama Szekspira, po raz pierwszy pojawiającego się w cyklu transmisji Live In HD.

Za pulpitem dyrygenckim stanął Semyon Bychkov, a na scenie znalazła się plejada gwiazd, na czele z Johanem Botha (artysta, pochodzący z Południowej Afryki, zaliczany do czołówek tenorów swojej generacji) w tytułowej roli i Renee Fleming (amerykanka, przez wielu krytyków uznawana za największą

do jego sprzeczki i bójki z Roderigiem (zakochanym w Desdemonie) i ranienia Montana (byłego namiestnika Cypru), próbującego ich rozdzielić. Skutkuje to interwencją Otella, który władcym gestem łagodzi spór i pozbawia Cassia stopnia kapitana.

Jago podpowiada Cassiowi, by poprosił Desdemonę o wstawiennictwo w swojej sprawie. Twierdzi, że dzięki niej odzyska utracony stopień. Gdy Cassio odchodzi, Jago wyznaje swoje Credo in un Dio crudel... (Wierzę w Boga okrutnego...), wierzy, że okrutny Bóg stworzył człowieka złym, a życie nie ma sensu. Piekielnemu wyznaniu wiary towarzyszy muzyka przyodziana w ciemne szaty molowych tonacji oraz „marmurowej” instrumentacji utrzymanej w najniższych rejestrach.

Nadchodzi Emilia z wiadomością, że Cassio zabił Roderiga. Wstrząśnięta widokiem umierającej Desdemony, wzywa pomocy. Wyjaśnienia Emlili, o prawdziwym zdarzeniu z chusteczką, oraz Montana, świadka przedśmiertnych wyznań Roderiga, jasno ukazują intrygę Jagona. Otello z przerażeniem uświadamia sobie, co uczynił.

W finale powraca motyw pocałunku wieńczącego pierwszy akt, Otello całuje ostatni raz martwe usta żony.

Otello jest operą ze wszech miar szczególną,

stanowi jeden z największych przełomów w twórczości Giuseppe Verdiego. W żadnej z wcześniejszych oper nie udało się kompozytorowi osiągnąć tak wielkiej jedności słowa i muzyki oraz spójności dramatycznej. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie znakomite libretto Arriga Boita.

W obecnym sezonie transmisji (2012/2013) z Met Opery w Nowym Yorku będzie można zobaczyć jeszcze przedstawienia operowe utworów Giuseppe Verdiego:

cdn



Na zdjęciu: Renee Fleming Desdemona / Johan Botha Otello w przedstawieniu Otello.  
Źródło: Met Opera)

gwiazdę bel canta) jako Desdemonę, w jednej ze swych wybitnych kreacji operowych.

Zgodnie z powszechnym przekonaniem, literackim źródłem tragedii Szekspira jest nowela Cinthia (właściwie Giovanniego Battisty Giraldiego), szesnastowiecznego pisarza włoskiego, pt. Mauretański Kapitan (Un Capitano Moro). Opowieść ta wchodzi w skład wzorowanego na Dekameronie Giovanniego Boccaccia zbioru Gli Hecatommithi, wydane w 1565 roku. Szekspir wprowadził znaczne zmiany w konstrukcji akcji - w noweli Cinthia Maur i Desdemona żyją szczęśliwie przez jakiś czas w Wenecji, zanim kapitan, bez wyraźnego powodu (tak istotnego w tragedii) zostaje przeniesiony na Cypr.

Libretto rozpoczyna się sceną szalejącej burzy morskiej. Mieszkańcy Cypru z nadzieją wypatrują okrętów swojej floty, powracającej z wojennej wyprawy na Turków pod wodzą Otella - namiestnika wyspy. Bohaterski Maur, wenecki generał i namiestnik Cypru, dobija szczęśliwie do brzegu, ogłaszając zwycięstwo nad wrogiem: Esultate! L'orgoglio musulmano sepolto e in mar (Radujcie się! Pycha muzułmanów pochowana została w morzu). Radosne wieści przynoszą także wytchnienie wzburzonej muzyce, która do tej pory ukazywała szalejący i bezwzględny wiatr. Otello jawi się nie tylko jako bohater wojenny, ale jako zwycięzca ujarzmiający siły natury.

Już niebawem jednak nastąpi pierwszy upadek Maura, będący zapowiedzią tragedii.

Dramat Otella zaczyna się w chwili, gdy Jago (Choraży Otella) zazdrosny o awans Cassia najpierw upija rywala, następnie doprowadza

Jago, w rozmowie z Otello, niewinnymi z pozoru uwagami na temat wierności Desdemony, wzbudza w nim podejrzenia. Gdy nadchodzi Desdemona, Otello oczarowany urodą żony, wita ją z miłością, ale kiedy zaczyna mówić o degradacji Cassia, wpada w gniew. Jago w tym czasie zdobywa w nieuczciwy sposób chusteczkę Desdemony, którą podrzuca Cassio. Ten nieświadomy kłosa Jago, w czasie rozmowy z nim o swojej ukochanej, pokazuje mu chusteczkę, którą znalazł w swoich rzeczach. Całą tę sytuację, z ukrycia, obserwuje Otello. Zaślepiony zazdrością, postanawia jeszcze tej samej nocy zabić niewierną żonę.

W ostatniej scenie następuje kulminacja dramatu. Desdemona zaczyna obawiać się śmierci zadanej z rąk Otella. Prosi swoją pokojową Emilię, aby - jeśli umrze - pochowała ją w ślubnej sukni. Przeczując bezpowrotną utratę męża, wspomina historię biednej służącej, która po stracie ukochanego śpiewa smutną pieśń o wierzbie.

Przed położeniem się do snu Desdemona wznosi jeszcze modlitwę Ave Maria. Jest to jedna z najpiękniejszych „modlitw operowych”. Rozpoczyna ją deklaracja Ave Maria, piena di grazia, eletta fra le spose e le vergini sei tu... (Zdrowaś Maryja, Laski pełna, wybrana wśród matron i dziewic...).

Gdy Desdemona zasypia, do jej pokoju wchodzi Otello i budzi ją pocałunkiem. Żąda, by przyznała się do zdrady. Desdemona zaprzecza i twierdzi, że nigdy nie kochała Cassia. Otello jednak nie daje wiary w jej zapewnienia. Zaślepiony zazdrością z powodu wymyślonej zdrady, dusi żonę.

**09.12.2012 r. - BAL MASKOWY (UN BALLO IN MASCHERA),  
15.12.2012 r. - AIDA  
16.02.2013 r. - RIGOLETTO**

(obsada: Johan Botha Otello, Falk Struckmann Jago, Michael Fabiano Cassio, Eduardo Valdes Roderigo, James Morris Lodovico, Stephen Gaertner Montano, Renee Fleming Desdemona, Lethando Qave Herold, Renee Tatum Emilia.

Reżyseria: Elijah Moshinsky  
Dyrygent: Siemion Byczkow)



## W sypialni

reż: Tomasz Wasilewski, Polska 2012, 80' Dramat obyczajowy, od lat 15

**23 - 25 / 27 - 29 listopada godz. 18.00**

## Iron Sky

reż: Timo Vuorensola, Australia, Finlandia, Niemcy 93', Komedia, Akcja, Sci-Fi, od lat 16

**23 - 25 / 27 - 29 listopada godz. 20.00**

## Kryptonim Shadow Dancer

reż: James Marsh, Irlandia, Wielka Brytania 2012, 100' Dramat/Thriller, od lat 16

**30 listopada - 2 grudnia / 4 - 6 grudnia godz. 18.00**

## Fuck For Forest

reż: Michał Marczak, Niemcy, Polska 2012, 90', Dokumentalny, od lat 18

**30 listopada - 2 grudnia / 4 - 6 grudnia godz. 20.00**

projekcje codziennie oprócz poniedziałku

**SALA KINOWA SCK RYNEK 25/26 W SANDOMIERZU**

BILETY: 12 ZŁOTYCH NORMALNY 10 ZŁOTYCH ULGOWY DO NABYCIA W SANDOMIERSKIM CENTRUM KULTURY, RYNEK 25/26, wtorek - piątek w godz. 8-22, w weekendy w CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ - RYNEK 20, w godz. 9-17 LUB PRZED SEANSEM w kinie. LICZBA MIEJSC OGRANICZONA.

tel. 15 832 29 64 lub 15 644 61 05, e-mail: biuro@esceka.pl lub informacja@sandomierz.travel

Zapraszamy do DKFI. Spotkania w każdy poniedziałek o godz. 19.00 w sali kinowej SCK: Rynek 25/26



## Kōyō Okada święta góra Fuji

9 listopada 2012 roku w sali galeryjnej sandomierskiego Zamku została otwarta wystawa 44 tradycyjnych, czarno-białych fotografii jednego z najwybitniejszych fotografików japońskich XX wieku – Kōyō Okady, pt. Święta góra Fuji. Zaistniała ona dzięki współpracy Muzeum Okręgowego w Sandomierzu z Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej manggha w Krakowie. Okada urodził się w 1895 roku, jego rodzice zajmowali się malarstwem i japońską sztuką kaligrafii. W 1918 roku ukończył prawo na prestiżowym tokijskim Uniwersytecie



MUZEUM OKRĘGOWE W SANDOMIERZU  
Zamek, listopad - grudzień 2012

Waseda, ale jeszcze w czasie studiów w 1916 roku odwiedził niewielką wieś Oshino, znajdującą się w pobliżu góry Fuji. Od tego momentu rozpoczęła się wieloletnia, trwająca 58 lat, fascynacja Kōyō Okady świętą górą, zajmującą szczególne miejsce w religii i kulturze Japonii. *Fotografowałem Górę Fuji ponad 150 tysięcy razy, jednak obawiam się, że wciąż nie udało mi się ukazać jej w każdej odsłonie* - Kōyō Okada.

Prace fotograficzne Okady cechuje głębokie przywiązanie do tematu, jak i pokora wobec świętej Góry, jak zwykły nazywać Fuji. Obie te cechy w połączeniu z głęboką szczerością dominują nad pokusą utrwalenia jedynie atrakcyjnego widoku. Kōyō Okada zmarł w 1972 roku. W prefekturze Yamanashi powstało muzeum, dokumentujące jego dorobek artystyczny. Wystawie, którą można oglądać do 31 grudnia 2012 roku, towarzyszy muzyka japońska wykonywana na tradycyjnym bambusowym flecie *shakuhachi*.

Piotr Ławrowski

Już po raz dziewiąty Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zorganizował plenerową imprezę rekreacyjną Festiwal Latawca. Tegoroczna edycja zrealizowana została na terenie Bulwaru im. Marszałka Piłsudskiego.

## Festiwal Latawca – podsumowanie



W części konkursowej festiwalu wzięły udział przedszkolaki, uczniowie szkół podstawowych klas I-III, klas IV-VI oraz gimnazjaliści. Komisja sędziowska, której przewodniczył pan Janusz Żak- instruktor sportu w modelarstwie lotniczym z Klubu Modelarstwa Lotniczego przy Środowiskowym Domu Kultury w Tarnobrzegu oceniała modele pod kątem: sprawności konstrukcyjnej latawców, oprawy plastycznej, estetyki i staranności wykonania, oryginalności pomysłu, ogólnego wrażenia. Ocenione zostały również latawce wyprodukowane fabrycznie.

W kategorii przedszkola najlepszymi konstruktorami byli:

I miejsce- Michał Mróz

II miejsce- Natalia Lasota

W kategorii klas I-III szkół podstawowych zwyciężyli:

I miejsce-Krzysztof Sierant

II miejsce-Michał Soja

III miejsce- Rafał Ziolo

W kategorii klas IV-VI szkół podstawowych najlepsze wyniki uzyskali:

I miejsce- Katarzyna Ziolo

II miejsce- Paulina Doczekalska

III miejsce- Beniamin Bobula

W kategorii gimnazja:

I miejsce- Kacper Bułdys

II miejsce- Piotr Jońca

III miejsce- Augustyn Bobula

Latawce fabryczne najlepiej pilotowali:

I miejsce- Aleksander Martyn

II miejsce- Ilona Czech

W ramach Festiwalu Latawca miała miejsce prezentacja szybowca „Jantar” oraz promocja działalności Aeroklubu Stalowowolskiego z udziałem Pana Piotra Mocha- szefa technicznego Aeroklubu Stalowowolskiego oraz Pana Pawła Karelusa- ucznia pilota szybowcowego. Zmaganiom młodych konstruktorów towarzyszyła piękna jesienna aura oraz warunki sprzyjające przeprowadzeniu lotów konkursowych.

## Propozycje MOSiR w Sandomierzu

**SPORT I REKREACJA DLA WSZYSTKICH**  
**Miejski Stadion Sportowy zaprasza**

**Centrum Fitness MOSiR**

Centrum Fitness to klimatyzowana sala o powierzchni 85m<sup>2</sup> z miejscem do ćwiczeń indywidualnych i grupowych, wyposażona w nowoczesny sprzęt aerobowy: bieżnie, maszyny eliptyczne, rowery, ergometry, platformy do stepowania, maty, piłki gimnastyczne oraz hantle.

**Czynne:**  
pon - pt 9:00 – 21:30  
sob - nd 10:00 – 21:30

**KONTAKT:**  
MIEJSKI STADION SPORTOWY  
ul. Koszela 3a  
Sandomierz 27-600  
tel. 15 644 82 59

**Kasa czynna:**  
pon - pt 12:30 – 20:30  
sob - nd 10:00 – 13:00  
15:00 – 18:00



Zapraszamy na Wyścig do Świętego Mikołaja, który odbędzie się w Hali Widowiskowo-Sportowej MOSiR w Sandomierzu przy ul. Patkowskiego 2a - 06 grudnia 2012r. o godz. 10:00.



[www.mosir.sandomierz.pl](http://www.mosir.sandomierz.pl)

Zapraszamy do Centrum Fitness znajdującego się w budynku głównym Miejskiego Stadionu Sportowego MOSiR w Sandomierzu, przy ulicy Koszela 3a.

### Zapraszamy na lodowisko

Na terenie Kompleksu Rekreacyjnego przy ul. Żółkiewskiego trwają prace nad uruchomieniem Lodowiska w ramach programu pilotażowego „Moje Boisko-Orlik 2012” – „Biały Orlik”.



# Hipoterapia

## jako metoda usprawniania psychoruchowego

*Cd. z poprzedniego  
numeru Naszego Miasta*

Poniżej przedstawiam odpowiedzi na następne zagadnienia związane z hipoterapią.

**JAKI JEST WPŁYW HIPOTERAPII NA POSZCZEGÓLNE SFERY FUNKCJONOWANIA PSYCHOFIZYCZNEGO DZIECI Z NIEPEŁNO SPRAWNOŚCIAMI?**

- Hipoterapia wpływa na wiele sfer funkcjonowania człowieka, odpowiadając między innymi za rozwój ruchowy.

Koń poruszamy się etapem przekazuje na człowieka bardzo liczne kołyszące impulsy ruchowe. Obliczono, iż w ciągu 1 minuty jest ich około 110. Są one wynikiem op. cit. naprężonego występowania przyspieszenia powstającego w momencie odrywania nóg od ziemi i podnoszenia w górę oraz hamowania w momencie stawiania ich na ziemi, niezależnie od współwystępującej w tym momencie, zależnej od tempa, nośnej siły posuwania się, oraz zależnej od kierunku jazdy siły dośrodkowej i odśrodkowej. Siły te wprawiają jeźdźcę w ruchy w przód i w tył. Opadanie grzbietu w momencie wysunięcia w tył tylnej kończyny i jego wysklepianie się w chwili posuwania teje kończyny pod tułów powoduje przenoszenie na jeźdźcę ruchów w górę i w dół. Podparcie na lewej lub prawej bocznej parze nóg wywołuje opadanie nie podpartej w danym momencie strony ciała konia. Prowadzi to do kołysania jeźdźcy z boku na bok. Ruchom tym towarzyszy jednocześnie naprzemienne wysuwanie się ku przodowi jednego i drugiego biodra konia i jeźdźcy, co powoduje występowanie ruchów rotacyjnych. Hipoterapeuta w swojej pracy wykorzystuje te właśnie bodźce ruchowe, które są charakterystyczne również dla chodu człowieka, a dokładniej mówiąc ruchy te przenoszą na środkowe partie ciała jeźdźcy, tj. stawy biodrowe, miednicę oraz część lędźwiową, wzorce ruchowe bardzo zbliżone do tych, które ma człowiek idąc w pozycji wyprostowanej. Osoba jadąca na koniu odciąża swoje nogi, co jest okazją do treningu tułowia w sytuacji typowej dla chodu. Inaczej mówiąc dziecko niepełnosprawne może „poczuć” właściwy chód, oraz ma możliwość treningu sprawnościowego i terapii ruchowej oraz kodowania w mózgu wzorców ruchowych wykorzystywanych w czasie chodu. Hipoterapia jest, więc szczególnie polecana metodą rehabilitacji dla dzieci, które mają szansę nauczyć się chodzić.

Następnym pozytywnym aspektem hipoterapii, jest to, iż ciało wprawione w rytmiczny ruch zmienia swoje tempo i kierunek położenia, co w efekcie stymuluje zmysł równowagi. W takiej sytuacji łatwiej jest zniwelować lęk przed przemieszczaniem się, a także uzyskać poprawę w ogólnej orientacji w przestrzeni. Dzieci z zaburzeniami ruchowymi pochodzenia mózgowego, na koniu uczą się również określać odległość w przestrzeni. Koń oddziałuje również na zmysły, dotyku – poprzez stymulację receptorów dotykowych oraz proprioceptorów, działanie to obejmuje nie tylko czucia powierzchowne, ale również czucie głębokie (zgodnie z teorią Integracji Sensorycznej). Poprzez hipoterapię można również w znacznym stopniu zmniejszyć lub zlikwidować, nadwrażliwość dotykową, odbywa się to poprzez wykorzystanie zjawiska nacisku oraz reakcji na niego ze strony rytmicznie poruszanego ciała.

W czasie tej terapii możliwe jest zdobywanie orientacji w przestrzeni, umiejętności planowania ruchu, percepcji dotykowej, zdolności reakcyjnej, ogólnej sprawności i świadomości własnego ciała pozwala opanować i uregulować tzw. funkcje podstawowe, czego rezultatem może być daleko idące psychosomatyczne i somatopsychiczne sprzężenie zwrotne efektu terapeutycznego.

Inna sfera wpływu zajęć hipoterapeutycznych jest pozytywny wpływ na obraz siebie i świata badanej młodzieży. Niektórzy terapeuci mówią wręcz o psychoterapii, jaka odbywa się podczas zajęć.

Istotną dla rozwoju społecznego rolę odgrywają sytuacje, w których pacjent ma okazję zadbać w jakiś sposób o konia, np. nakarmić go lub wyczyścić. Bywają dzieci nauczone tego, że są bezradne, wymagają troski i opieki - mają one obniżone poczucie własnej sprawności. Mogą ponadto myśleć o sobie w kategoriach ciężaru, jaki stanowią dla otoczenia i w związku z tym przeżywać negatywne uczucia wobec samych siebie. Doświadczenie bycia potrzebnym i opiekowania się kimś innym może być bardzo cenne dla wyrównania tych deficytów.

Problemy psychiczne, takie jak lęk, niskie poczucie własnej wartości czy poczucie odrzucenia w wielu nurtach psychoterapii wiążą się ze złe przeżytym okresem niemowlęcym – z atmosferą chłodu emocjonalnego, niezgodą matki na pojawienie się dziecka, brakiem czułości. Tymczasem kołysząca jazda

konna, szczególnie w pozycji leżącej, jest jednym z rodzajów regresywnego doświadczenia, doznania miękkości i ciepła konia są odczucia zazwyczaj przyjemne dla dziecka, oraz kojarzą się ze szczególnym rodzajem bezpieczeństwa i opieki, jakim jest koń. Dzieci mogą poczuć się kimś wyjątkowym, skoro w ich życiu dzieje się coś tak niezwykłego. Większość dzieci z mózgowym porażeniem bardzo lubi tę pozycję, kiedy to mogą całym sobą poczuć bliskość ciepłego ciała konia.

Poprzez hipoterapię możemy również wzmacniać poczucie kontroli. Terapeuta może wprowadzać do zajęć elementy, gdzie



Fot. Piotr Morawski

dziecko ma możliwość podejmowania decyzji – ważne jest jednak, aby proponować wybór jedynie wtedy, gdy jesteśmy gotowi zaakceptować każdy wariant podjętej decyzji.

Aby możliwe były jakiekolwiek zajęcia bywa, że dziecko musi przejść konfrontację z własnym lękiem, co w konsekwencji prowadzi do obniżenia poziomu lęku i wzrostu odwagi dziecka w życiu oraz do radości z osiągniętych postępów. Źródłem istotnych dla dziecka wrażeń jest dające poczucie sprawstwa powodowanie koniem przy użyciu pomocy jeździeckich, oraz rozmaite przy nim zajęcia.

Badane pod tym kątem wpływu hipoterapii na obraz siebie i świata dzieci, wykazały podwyższoną niezależność, i pozytywny wpływ na umiejętność podejmowania decyzji. Autorzy podkreślają ponadto, iż mimo że op.cit. „hipoterapia nie zmienia patologicznego kształtu ciała, ale zmienia wizerunek osoby niepełnosprawnej, który przejawia się poprzez to, że postrzega się ją przez pryzmat jej sprawności, a nie uszkodzenia ciała.” Inną niezwykle ważną sferą wpływów hipoterapii, jest pozytywne oddziaływanie na emocje człowieka. Fenomenem hipoterapii jest fakt, iż działanie terapeutyczne konia pozwala również doświadczać kontaktu z żywą istotą, czującą i ciepłą – temperatura ciała konia jest o 1° C wyższa od temperatury człowieka (waha się od 37, 5 do 38, 5° C) – aspekt terapeutyczny konia obejmuje więc ciało, duszę i umysł. Niezwykle silny jest wpływ konia na psychikę człowieka. Poza tym pozytywna więź emocjonalna, łącząca pacjenta z terapeutą i koniem ułatwia proces decentracji, czyli uwrażliwia na inny niż własny punkt widzenia.

Tym, co pomaga w wyhamowaniu wygórowanych reakcji emocjonalnych, jest często respekt, jaki wzbudza koń.

Pacjenci uczą się na nowo, bez obciążen przeżywać bliskość, także cielesną, oraz odczuwać ufność. Cechą szczególną jeździeckiej terapii jest niecodzienny sposób komunikowania się. Ludzie nie porozumiewają się z końmi za pomocą słów. Muszą je zastąpić: język ciała, mimika, gesty. Konie są wrażliwe na tego typu sygnały. Jeśli łagodne zwykle zwierzę unika np. kontaktu z pacjentem albo sygnalizuje niechęć kładąc uszy po sobie, dla obserwującego terapeuty jest to znak, że w podświadomości podopiecznego obecna jest agresja lub lęk. Konie reagują na otoczenie w sposób bezpośredni i każdy przeżyty bodziec przekładają natychmiast na zachowania – są jakby zwierciadłem stanu ducha pacjenta.

W czasie zajęć dostrzegamy również rozwój kompetencji społecznych. Hipoterapia sprzyja uwrażliwieniu na czyjś punkt widzenia i dostarcza doświadczeń związanych z pomaganiem i zaopiekowaniem się innymi. Pomaga w obniżeniu napięcia emocjonalnego i zyskaniu kontroli nad ekspresją uczuć. Ułatwia też podporządkowanie się normom i regułom.

Ponadto podczas hipoterapii możemy dość łatwo stworzyć i podtrzymać w dziecku odpowiednią motywację do ćwiczeń, nie zawsze łatwą do osiągnięcia w innych warunkach.

Podczas hipoterapii odnajdujemy również wpływy na sferę poznawczą, proces ten odbywa się głównie poprzez wykorzystywanie różnego typu pomocy.

Używanie ich pozwala op.cit. „na generalizację doświadczeń zdobytych przez pacjenta, a ponadto mogą być wykorzystywane w sytuacjach innych niż jazda konna, np. podczas zabawy manipulacyjnej, tematycznej lub rozmowy. U dziecka kształtuje się reprezentacja wyobraźniowa poznawanego obiektu i rozwija myślenie konkretno – obrazowe. Dziecko przechodzi od bezpośredniego doświadczenia do działania umysłowego opartego na funkcjach poznawczych: spostrzeżeniach i wyobrażeniach. Ćwiczy koncentrację uwagi dowolnej i angażuje pamięć bezpośrednią oraz trwałą. Rozwija swe zdolności manualne, koordynację wzrokowo – ruchową oraz umiejętność współpracy z dorosłym partnerem podczas wykonywania konkretnego zadania.”

**POSUMOWANIE:**

Specyfika hipoterapii wynika z tego, iż: op.cit.

- koń to wrażenie chodzenia
- koń hamuje przetrwałe, prymitywne odruchy postawy
- koń przywraca zaburzoną symetrię mięśni tułowia
- koń koryguje postawę
- koń rozluźnia spastyczne mięśnie
- koń to niezwykle „pojazd terapeutyczny”
- koń chroni przed przykurczami i ograniczeniem ruchomości w stawach
- koń może usprawniać bardzo łagodnie
- koń drażni zmysły
- koń to potężny generator bodźców równoważnych
- koń uaktywnia i otwiera nas
- koń usprawnia pracę naszych organów – dzięki pozytywnej aktywacji hormonalno-wegetatywnej jazdy konnej wyraźnie poprawia się funkcja krążenia, oddychania, praca jelit i funkcje odpornościowe organizmu. Działanie to szczególnie jest aktywne w stępie (najwolniejszy ruch konia). Spaceruje w plenerze na oprowadzanym koniu zachodnie sanatoria polecają szczególnie rekonwalescentom po zawale, nadciśnieniowcom, osobom z defektami odporności oraz opornymi na leczenie zaparciami, zwłaszcza u dzieci.
- koń mobilizuje do starań, koń nie nudzi
- koń to uniwersalne stanowisko terapeutyczne.

Tekst oparty jest na dostępnej na rynku literaturze na temat hipoterapii.

**JOLANTA FURMAN**

Instruktor hipoterapeuta, zaangażowana w realizację projektów hipoterapeutycznych prowadzonych przez Stowarzyszenie ESTEKA oraz w działalność Klubu Jeździeckiego „Zacisze”  
Tel.691703609

**BIURO TURYSTYCZNE**

**DARTUR**

Opatów, ul. Sienkiewicza 1  
Telefon: +48 15 868 22 98  
btdartur@wp.pl  
dartur.com.pl

Biuro Turystyczne „DARTUR” istnieje na rynku turystycznym od 2001 roku i jest jednym biurem turystycznym w powiecie opatowskim.

Od 01.02.2009 roku biuro ma Oddział przy ul. Sienkiewicza 1 w Opatowie.

W ofercie biura znajdują się następujące produkty:

- organizacja wycieczek krajowych i zagranicznych
- organizacja obozów, kolonii, zielonych szkół
- sprzedaż agencyjna ofert dużych touroperatorów (wczasy, obozy, kolonie, wycieczki objazdowe i samolotowe)- sprzedaż biletów autokarowych i samolotowych
- wynajem autokarów
- sprzedaż ubezpieczeń turystycznych.



ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG!



## Kulturalna Nowa Dęba

# Spotkanie z Mieczysławem Działowskim

**W** Samorządowym Ośrodku Kultury w Nowej Dębie odbyło się spotkanie z Mieczysławem Działowskim.

Mieczysław Działowski – urodzony 9 stycznia 1930 roku w Krakowie. Mając zaledwie 10 lat związał się na stałe z gościnną ziemią mielecką. Harcerstwo, lotnictwo i poezja to jego trzy życiowe pasje, którym poświęcił się

Pilot szybowcowy i samolotowy z przynależnością do Aeroklubu Mieleckiego. W latach 1951 – 1953 uczęszczał na kurs pilotażu w Oficerskiej Szkole Lotniczej w Dęblinie. Absolwent Wydziału Metalurgicznego Akademii Górniczo – Hutniczej. Przez dziesiątki lat pracował w WSK PZL Mielec, zajmując wysokie stanowiska techniczne oraz w sferze produkcji lotniczej. Interesował się pedagogiką. Wykładał przedmioty zawodowe w mieleckim Zespole Szkół Technicznych dla Pracujących.

lota szybowcowego, został powołany do wojska, aby uniknąć obowiązkowej służby napisał podanie, powołując się w nim na własne umiejętności i z prośbą o wcielenie do szkoły oficerskiej. Za sterami szybowca siada do tej pory, jednak w towarzystwie pilota bezpieczeństwa. Od przeszło 20 lat bierze czynny udział w zlotach Grup Harcerskich Szarych Szeregów Oddziału Krakowskiego. W ciągu roku odbywa ok. 15 spotkań w gimnazjach oraz z ludźmi 50+.



bez reszty. Amatorsko harcerstwu, zawodowo zagadnieniom związanym z lotnictwem. Od najmłodszych lat należał do krakowskiej drużyny (gromady) zuchowej. W Mielcu działał aktywnie w harcerskiej drużynie im. gen. Władysława Sikorskiego. Od 1992 roku był członkiem harcerskiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów w Oddziale w Krakowie.

Obecnie przebywa na emeryturze, nadal mieszka w Mielcu.

Swój pierwszy lot wykonał mając 8 lat wraz ze stryjem, natomiast pierwszy samodzielny lot wykonał mając 17 lat. Mając 6 lat został Zuchem i pojechał na obóz do Mszany Dolnej. Podczas okupacji członek Szarych Szeregów z pseudonimem Jastrząb 8 – J8. Szaro szeregowcy z oddziału krakowskiego spotykają się co roku. Wywodzi się z rodziny o bogatym rodowodzie lotniczym. Po uzyskaniu licencji pi-

O sobie mówi: „nie jestem poeta, tylko człowiekiem piszącym wiersze”, pisze artykuły, felietony, a także autobiograficzne opowiadania. W 2003 roku wydał autobiograficzną powieść „Na skrzydłach jastrzębia”.

Wiersze pisze od lat młodzieńczych. W roku 2007 znalazł się w pierwszym almanachu Grupy Literackiej „Słowo” „Z podróży na wyspy słowa”, a w roku 2009 wydał tomik poezji „Wiersze życiem pisane”.

## Spotkanie z ornitologiem - Ludwikiem Maksalon

**15** listopada odbyło się kolejne spotkanie czwartkowe. Tym razem gościem Samorządowego Ośrodka Kultury w Nowej Dębie był ornitolog p. Ludwik Maksalon, badacz wędrówek ptaków, propagator idei ochrony przyrody.

Tematyka spotkania dotyczyła ochrony ptaków zasiedlających budynki.

Prowadzący przedstawił z jakimi gatunkami ptaków mamy do czynienia w przypadku budynków.

1. Ptaki zasiedlające pnącza na budynkach  
2. Ptaki zasiedlające gzymsy, występy, nisze, balkony, dachy

3. Ptaki zasiedlające wnętrza budynków (wnętrza ścian; wnętrza budynku – strychy, stropodachy)

Do ptaków zasiedlających pnącza na budynkach można zaliczyć: kosa, sierpówkę, uszatkę zwyczajną, muchołówkę szarą.

Ptaki zasiedlające gzymsy, występy, nisze, balkony, dachy to: jaskółka oknówka, gołąb miejski, kopciuszek, pustułka, pójdzka, mewa srebrzysta – nad Bałtykiem.

Natomiast do trzeciej kategorii ptaków zasiedlających wnętrza budynków zaliczamy: wróbla domowego, kopciuszka, szpaka, sikora bogatka, sikora modra, jerzyka. Ptaki zasiedlające wnętrza budynków to: puszczyk, pójdzka, jaskółka dymówka, szpak, kawka, gołąb miejski, kopciuszek, jerzyk.

Ptaki wykorzystują budynki jako miejsca rozrodu, odpoczynku i noclegu. Zasiedlają budynki w okresie lęgowym i zimowym, rzadziej w okresie migracji. Okres lęgowy poszczególnych ptaków obejmuje budowę gniazda, składanie jaj, inkubację oraz pobyt piskląt w gnieździe. Czas trwania okresu lęgowego, poszczególnych gatunków wygląda następująco:

- wróbel zwyczajny - 42 dni
- kawka - 75 dni
- gołąb miejski - 63 dni
- jerzyk - 82 dni

Ciekawostką jest to, że jerzyk opuszczając gniazdo musi radzić sobie sam, w porównaniu do innego ptactwa, nie dostaje pomocy od rodziców.

Gość w swoim wykładzie skupił się także na istocie konfliktu ocieplania budynków-ochrona ptaków.

Modernizacja budynków powoduje cierpienie ptaków. Prace ociepleniowe prowadzone przy dodatniej temperaturze powoduje konflikt interesów, ponieważ pokrywa się to



z okresem lęgowym ptactwa mogącego gnieździć się w budynkach. Konflikt obejmuje cały okres w jakim są wykonywane prace remontowe budynków. Warto dodać, że stare gniazda można usuwać od połowy października do końca lutego. Złamanie tej zasady grozi sankcjami prokuratorskimi. Okres lęgowy ptaków mogących gnieździć się w budynkach zaczyna 15.03 i trwa do 15.09.

W dalszej części spotkania specjalista skupił się na tematyce jerzyka.

Gniazdo lęgowe tego gatunku ptactwa to szczeliny skalne, naturalne miejsca lęgowe – dziuple starych lasów. Ptactwo to przechodzi z naturalnych miejsc gnieźdzenia do sztucznych. Do niedawna były to głównie stare budowle. W ciągu ostatnich 40 lat jerzyki zasiedliły budynki powstałe w technologii wielkiej płyty. Stało się to z 2 powodów:

1. w wyniku wprowadzenia wentylowanych stropodachów

2. niedbałego montażu wielkich płyt, główny problem stanowią pozostawione niezaizolowane szczeliny technologiczne między płytami oraz powstania szczelin na krawędziach uszkodzonych płyt

Liczba miejsc lęgowych w starym budownictwie systematycznie się kurczyła dlatego jerzyki zasiedliły nowe miejsca. Obecnie stwierdza się w Europie szybkie zmniejszanie się liczebności jerzyka. W Polsce nie ma takich badań ale tempo termomodernizacji budynków bez wykonywania kompensat siedlisk prowadzi do katastrofalnego zaniku tego gatunku w naszym kraju.

Gniazdo jerzyka to zwykle niewielka misa, złożona z piór i innych materiałów podjętych w czasie lotu. Czasami jerzyk zajmuje gniazdo wróbla i dostosuje je do swojego lęgu.

Aby chronić ten gatunek należy zamknąć potencjalne miejsca lęgowe np. zakratować otwory do stropodachów przed sezonem lęgowym, a także przed remontem, zasklepić szczeliny między płytami. Poważny problem stanowi silny konserwatyzm jerzyków które długo po zamknięciu miejsc lęgowych usiłują się do nich dostać.

Istnieją także materiały używane przy remontach i które mają zły wpływ na ptaki są to:

- płyty z wełny mineralnej
- fibra celulozowa
- granulaty styropianu
- granulaty wełny mineralnej

Otwory wentylacyjne powinny być zamknięte, alternatywą dla tego rozwiązania są budki lęgowe dla ptaków. Wieszane od strony północnej i wschodniej, aby ptakom nie było gorąco.

Pozostawienie otworów do stropodachu nie jest najlepszym rozwiązaniem. W zamian powinno się wieszać budki. Składa się na to kilka powodów:

- nie jesteśmy w stanie sprawdzić czy wykonawca rzeczywiście pozostawił otwory do stropodachu

- z reguły nie możemy sprawdzić czym i jak został wypełniony stropodach i czy ten materiał nie zagraża ptakom, które mogłyby tam zakładać gniazda lub szukać schronienia

- w okresie późniejszym nie ma możliwości skontrolowania czy nie wypełniono stropodachu materiałami niebezpiecznymi dla ptaków

- stropodach wypełniony materiałami niebezpiecznymi dla ptaków jest śmiertelną pułapką przynoszącą wielokrotnie większe szkody niż zamknięty stropodach

- nikt nie zbadał czy warunki gnieźdzenia się w stropodachach są rzeczywiście korzystne dla jerzyków

- najważniejszy powód – na ogół nikt nie kontroluje stropodachu czy jest zasiedlony i na ile nadaje się do zasiedlenia przez ptaki:

- często stropodach nie jest w ogóle zasiedlony przez jerzyki, pomimo, że obserwujemy jerzyki wchodzące do otworów

- w takiej sytuacji jeśli pozostawimy stropodach dostępny dla ptaków, nie zabezpieczy to im siedlisk lęgowych

- ale gdy pozostawiamy dostęp dla jerzyków do stropodachu nie wywieszamy budek

- jednocześnie przeprowadzając prace termomodernizacyjne likwidujemy miejsca lęgowe jerzyków jakimi są wszelkie szczeliny w elewacji budynku

- likwidujemy więc siedliska lęgowe jerzyków nie dokonując jednocześnie żadnej kompensaty w postaci budek, gdyż jesteśmy przekonani, że pozostawienie dostępu dla jerzyków do stropodachu zapewnia im miejsca do rozrodu

Przestrzeń przed budkami powinna pozostać wolna i umożliwiać łatwy odlot i dołot. Skrzynek lęgowych nie wieszamy nad balkonami/oknami.

Serdecznie zapraszamy na kolejne spotkania czwartkowe!



# Nie Tarnobrzeg, a Tarnobreak!

**Z**a nami już 11 edycja ogólnopolskiego turnieju tańca „Stylowe Uderzenie”. Po raz kolejny na dwa dni Tarnobrzeg stał się stolicą break dance i nieoficjalnie został „przechrzczony” na TARNOBREAK!

120 tancerzy i tancerek rywalizowało ze sobą w trzech kategoriach: „3 na 3”, „1 na 1” i „Toprock”. Pierwszego dnia (w piątek 9 listopada) w Środowiskowym Domu Kultury Tarnobrzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyły się eliminacje do finału, który dzień później odbył się na scenie Tarnobrzkiego Domu Kultury. Podobnie jak rok temu imprezę prowadzili bboy Mąka i bboy Sierber, a o oprawę muzyczną zadbał DJ Fim i perkusista Pirez.

Podczas imprezy zlicytowano dwie koszulki i pakiet gadżetów od TVN. 1500 złotych, które udało się zdobyć w ten sposób organizatorzy „Stylowego Uderzenia” przekazali dyrekcji Domu Dziecka w Skopaniu.

Zwycięzcami konkurencji „3 na 3” zostali bboy'ie Hokey, Przecinek i Balrog, „1 na 1” wygrał bboy Igor, a „Toprock” bboy Mąka.

Na zakończenie tegorocznej edycji turnieju prowadzący przekazali prezydentowi Tarnobrzega Norbertowi Mastalerzowi plakat z wspomnianą już na początku nazwą „Tarnobreak”, będący imitacją zielonej tablicy, jaką zobaczyć możemy przy wjeździe do miasta.

(rn)



Fot. Rafał Nieckarz

**Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Michała Marcza  
w Tarnobrzegu**



**zaprasza  
do udziału w dyskusji**

**Do Ameryki po naukę i nadzieję.  
„Listy z podróży do Ameryki”**

**Prowadzenie - Andrzej Bielat OP**

**4.12.2012 r. (wtorek), godz. 18.00, Biblioteka Główna, ul. Szeroka 13**

**Wstęp wolny**



Stanisław Madej, główny bohater książki, to pięćdziesięcioletni kawaler, niespełniony pisarz pracujący jako tłumacz w wydawnictwie. Po śmierci matki stwierdził, że czas coś zmienić w życiu.

Kupił dom w Puszczy Noteckiej, gdzie zamieszkał i zaczął poświęcać się swojej nowej pasji - ornitologii.

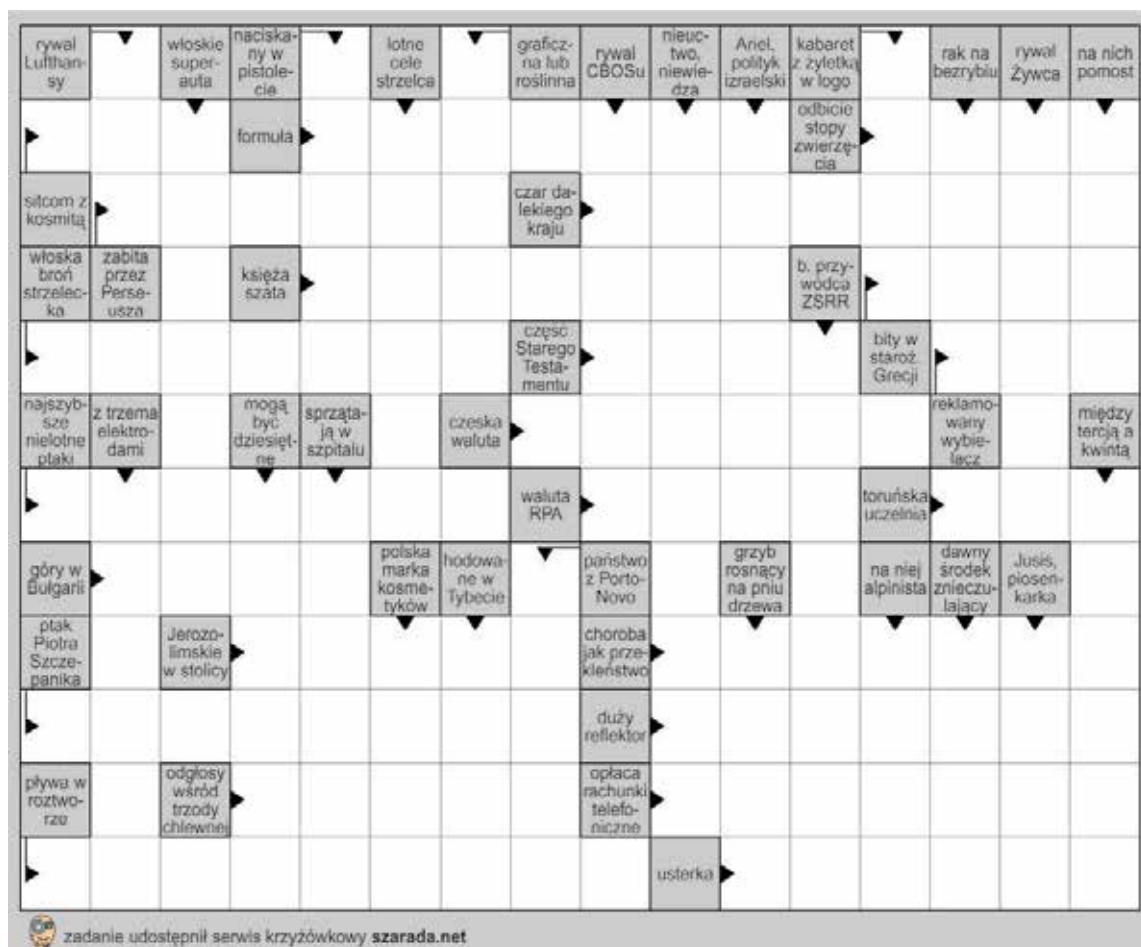
Niewinny spacer po wiosennym lesie, fotografowanie ptaków, śpiew wilgi... i wisielec na świerkowej gałęzi. Policja orzeka, iż to samobójstwo. Główny bohater postanawia rozwikłać zagadkę tajemniczej śmierci. Sprawa staje się jeszcze bardziej intrygująca, gdy kilka dni po makabrycznym odkryciu na korze drzewa pojawia się napis - Judasz. Prowadząc śledztwo, chcąc nie chcąc, Madej coraz bardziej zagłębia się w chaszcze ludzkich losów, historii i swojego własnego życia.

Tak zaczyna się najnowsza powieść Jana Grzegorza, autora bestsellerowej trylogii o księdzu Groserze. Chaszcze to znakomita powieść, w której mroczne sfery ludzkich dusz, winy, namiętność i zdrada miesza się z charakterystycznym dla Grzegorza humorem. Autor intrygująco łączy wielkopolskie legendy i prawdziwe historie z czasów okupacji z sensacyjną intrygą i galerią barwnych bohaterów. To książka, która zachwyci wszystkich fanów Grzegorza - a jednak inna od poprzednich.

(KaHa)

**Dla naszych Czytelników 1 egzemplarz książki przygotowała redakcja Nasze Miasto.**





## Humor

Rodzina siedzi przy obiedzie. Syn pyta ojca:

- Tato, ile jest rodzajów biustów? Ojciec, nieco zaskoczony, od-powiada:

- Cóż, właściwie trzy, zależnie od wieku kobiety: jak ma 20 lat są jak melony, okrągłe i twarde. Jak ma 30-40 lat są jak gruszki - wciąż ładne, ale nieco wydłużone, a po 50-tce są jak cebule...

- Cebule? - dziwi się syn.

- Tak, patrzysz i płaczesz.

Wkurzyło to nieco żonę i córkę, która zapytała matkę:

- Mamo, a ile jest rodzajów ptaszków?

Mama uśmiechnęła się i odpo-wiedziała:

- Też trzy, zależnie od wieku fa-ceta - u dwudziestolatka jest jak dąb - twardy i potężny. Jak facet ma 30-40 lat, jest jak brzoza - elastyczny, ale niezawodny, a po 50-tce jest jak choinka na Boże Narodzenie

- Jak choinka? - dziwi się córka.  
- Tak, drzewko jest martwe, a bombki wiszą tylko dla ozdoby...

===  
- Ile zna pan języków?

- Trzy.

- Jakiego?

- Rosyjski, angielski i francuski.

- Proszę powiedzieć coś po an-gielsku.

- Gutten tag.

- Ale to jest po niemiecku...

- A to cztery.

===

Tonie okręt. Przerażeni pasaże-rowie proszą księdza aby odprawił mszę.

- Nie moje dzieci już nie zdążę...

- Księżu, to chociaż tę najważ-niejszą część...

- No chyba że tak - Zgodził się ksiądz, zdjął kapelusz i rozpoczął-zbieranie ofiary.

===

Wrócił mąż z wędkowania i mówi do żony:

- Ty wiesz, nawet nie sądziłem, że mam takich skąpych kolegów! Jak jechaliśmy nad rzekę, to się

dogadaliśmy, że ten, który złowi pierwszą

rybę, stawia wódkę, a drugi - za-kąskę. Siedzimy, patrzę a Michała spławik poszedł pod wodę. A on nic! U Mariusza też - jak szarp-nęło, to aż się wędka zgięła. A ten siedzi i jakby nic nie widział...

- No, a ty miałeś branie?

- Nie ma głupich! Ja nawet przy-nęty nie zakładałem...

===

Przychodzi blondynka do baru i zamawia pizzę. Kelner pyta:

- W 6 czy 12 kawałkach?

- W 6, bo 12 nie dam rady zjeść.

===

Dzień wszystkich świętych.

Jasio pojechał na groby gdzie spotkał daleką sobie „ciocię”:

- Ale z Ciebie ładny chłopczyk!

- Zachwyca się kobieta.

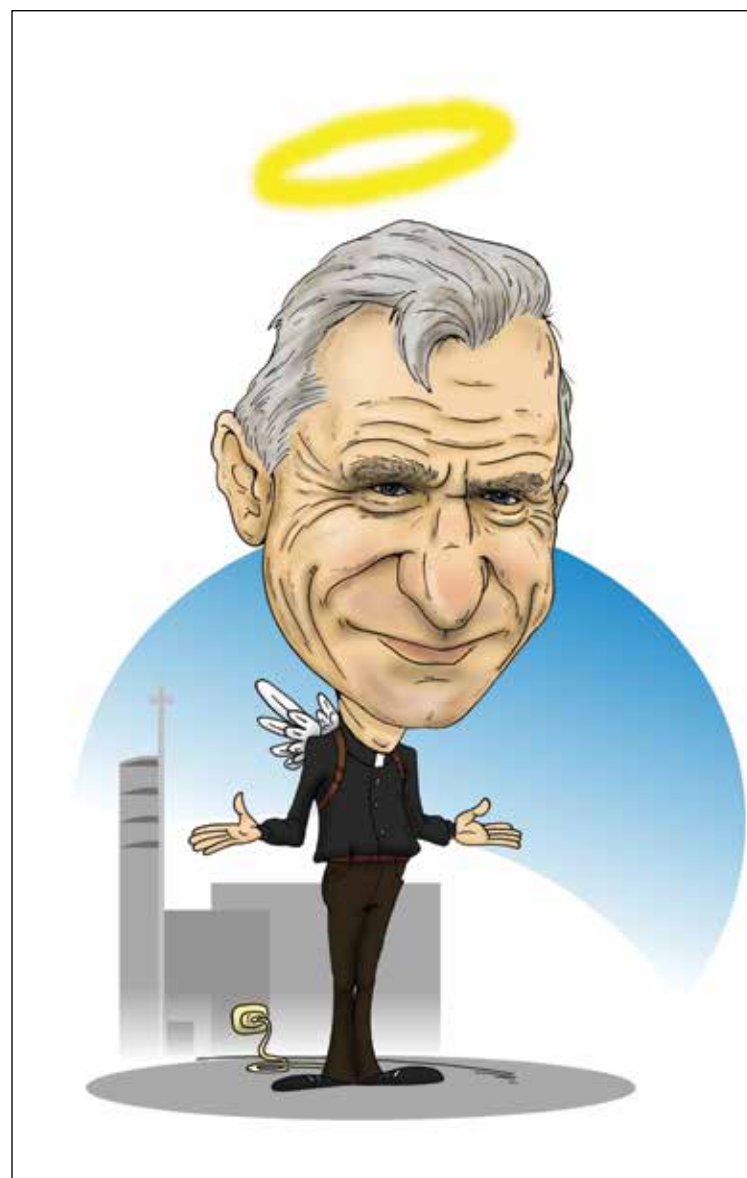
- Oczy po mamie, włosy po ta-cie...

- Tak - przerywa jej Jasio. - Buty po bracie, a palto po siostrze.

===

## Dyżury aptek

Sandomierz	Stalowa Wola	Tarnobrzeg	Mielec
<b>03.12.-09.12.</b> Apteka Sp. Cywilna ul. Portowa 30 15/832 19 15	<b>03.12 – 09.12.2012 r.</b> Apteka „W Tesco” ul. Przemysłowa 2B 842 – 57 – 98	<b>03.12 - 09.12</b> PZF „CEFARM - KIELCE” S.A. Apteka Nr 83-001 ul. Dekutowskiego 1 tel. 15 8222503	<b>01.12.12 – 08.12.12</b> ul. Wolności 66a
<b>10.12.-16.12.</b> Farmacja Plus Sp. z o.o. ul. Rokitek 41A 15/833 12 09	<b>10.12 – 16.12.2012 r.</b> Apteka ul. Poniatowskiego 80 844 – 30 – 66	<b>10.12 - 16.12</b> Apteka „Familijska” ul. Mickiewicza 34 e tel. 15 8221989	<b>08.12.12 – 15.12.12</b> Euro-apteka ul. Żeromskiego
<b>17.12.-23.12.</b> „ARNIKA” Sp. Jawna. ul. Mickiewicza 51a/2 15/832 27 37	<b>17.12 – 23.12.2012 r.</b> Apteka „Rodzinna” ul. Ofiar Katynia 37 842 – 42 – 89	<b>17.12 - 23.12</b> Apteka „Familijska” ul. Mickiewicza 34 e tel. 15 8221989	<b>15.12.12 – 22.12.12</b> Apteka Arnika ul. Niepodległości 9
<b>24.12.-30.12.</b> Apteka Prywatna ul. 11 Listopada Nr 3 15/832 37 86	<b>24.12 – 30.12.2012 r.</b> Apteka „Antidotum” ul. Kwiatkowskiego 1 810 – 92 - 92	<b>24.12 - 30.12</b> <b>31.12.2012 r.</b> Apteka „Familijska” ul. Mickiewicza 34 e tel. 15 8221989	<b>22.12.12 – 29.12.12</b> Galen Galeria VIVA ul. Zygmuntowska
<b>31.12.-06.01.2013r.</b> Apteka Prywatna ul. Armii Krajowej Nr 1 15/832 57 36	<b>31.12 – 06.01.2013 r.</b> Apteka „Nadziejka” ul. Wojska Pol. 4a 844 – 87 – 52		<b>7 29.12.12 – 05.01.13</b> Inter Galeria Aura ul. Biernackiego 2



**SITODRUK**  
Druk wszystkiego i na wszystkim  
TARNOBRZEG - Kościuszki 40  
tel. 15 823 82 88, 501 330 242  
Święte mamy tylko terminy... CYROGRAF

**Nasze Miasto**  
Redakcja  
NASZE MIASTO  
poszukuje do współpracy  
osób do akwizycji reklam.  
Poszukujemy osób na  
terenie  
Tarnobrzega, Stalowej  
Woli, Sandomierza, Nowej  
Dęby i Mielca,  
które mają umiejętność  
nawiązywania kontaktów,  
dysponują wolnym  
czasem.  
Na zgłoszenia oczekujemy  
poprzez nm@equela.eu

**Portal  
pozytywnych  
informacji**  
www.mojadolina.pl  
mojadolina.pl

**Nasze Miasto - bezpłatna gazeta lokalna.** Wydawca:  
EQUELA sp. z o.o. 11 Listopada 8A,  
39-400 Tarnobrzeg, tel. 15 801 28 60, www.equela.eu,  
mail: nm@equela.eu • Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.,  
Drukarnia - ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam  
i ogłoszeń



**9 GRUDNIA 2012 r.**  
www.esteka.pl  
**ESTEKA**  
STOWARZYSZENIE**IX Parada****Mikołajów****Program:**

- 11.00 Start kolumny pojazdów Mikołajkowych
- 12.00 Początek konkursu na strój ŚWIĘTY MIKOŁAJ I JEGO DRUŻYNA
- 12.30 Wjazd kolumny na Pl. B. Głowackiego
- 12.45 Początek przyjmowania książek i wydawania słodkich niespodzianek
- 13.15 Start balonu

Każde dziecko otrzyma od Mikołaja słodki upominek pod warunkiem, że przyniesie ze sobą i podaruje używaną książkę, z którą rozstanie się bez żalu.

Mikołaj oczekuje na książki dla dzieci i młodzieży (bajki, legendy, opowiadania, powieści, poezje)

Tegoroczna Parada dzięki dzieciom naszego miasta spełni dodatkowo szlachetny cel, ponieważ wszystkie ofiarowane książki trafią do polskich szkół na Białorusi i Ukrainie.

Zapraszamy także do wzięcia udziału w konkursie na strój pt. „Święty Mikołaj i jego drużyna”.

Czekamy na pomysłowe stroje Świętego Mikołaja, Krasnoludków, Śnieżynek, Elfów, Reniferów, itp.

Regulamin na stronie [www.esteka.pl](http://www.esteka.pl)

Ps. Zapraszamy także młodzież i dorosłych do czynnego udziału w paradzie. Jeśli macie ciekawy, dziwny pojazd to dołączcie na naszej parady pojazdów mikołajowych.